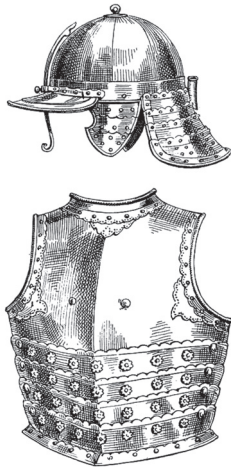


JAN RYŚ

ŻOŁNIERSKA PAIDEIA

WYCHOWANIE I SZKOLENIE WOJSKOWE
W POLSCE XVI–XVII WIEKU



WYDAWNICTWO NAUKOWE
AKADEMII IGNATIANUM W KRAKOWIE

KRAKÓW 2019

*Maciejowi,
mojemu Synowi*

Spis treści

Wstęp	9
1. Uwagi wstępne	9
2. Wychowanie wojskowe w nurcie wychowania szlacheckiego	23

Część I: DOM

Rozdział 1	
Atmosfera domu żołnierskiego	47
1.1. Architektura mieszkalna i wystrój wnętrz	47
1.2. Literatura wojskowa i samokształcenie żołnierza	74
Rozdział 2	
Wpływ środowiska wychowawczego na kształtowanie postaw prożołnierskich	157
2.1. W kręgu rodziny i domowników	157
2.2. W kręgu sąsiedzkim i kościelnym	220

Część II: ŚWIAT

Rozdział 3	
Kształcenie wojskowe w polskich szkołach w XVI–XVII wieku	269
3.1. Wykształcenie ogólne staropolskiego żołnierza	269
3.2. Próby założenia szkoły wojskowej w Polsce w XVI i XVII wieku	275
3.3. Wiedza wojskowa w programach nauczania w XVI–XVII wieku	287
3.4. Wychowanie fizyczno-wojskowe w polskim szkolnictwie w XVI–XVII wieku	298
3.5. Kształtowanie postaw żołnierskich w trakcie nauki szkolnej	300

Rozdział 4	
Zagraniczna edukacja wojskowa Polaków w XVI–XVII wieku	309
4.1. Podróże, jako element w wychowaniu szlachcica-żołnierza w XVI–XVII wieku	309
4.2. Wiedza wojskowa i umiejętności żołnierskie jako cel podróży edukacyjnych	324
4.3. Wiedza wojskowa zdobyta drogą autopsji i doświadczenia wojenne w obcych armiach	331
4.4. Teoretyczna wiedza wojskowa zdobyta w trakcie studiów zagranicznych	345
4.5. Akademie rycerskie, szkoły szermiercze i jeździeckie jako miejsca edukacji wojskowej Polaków	351
Rozdział 5	
<i>Seminarium militum</i> – obóz wojskowy jako miejsce szkolenia i wychowania żołnierskiego	375
5.1. Zaciąg i szkolenie żołnierza	375
5.2. Cele i metody wychowania w obozie wojskowym	406
Część III: MIĘDZY IDEAŁEM A RZECZYWISTOŚCIĄ	
Rozdział 6	
Wódz doskonały	479
Rozdział 7	
Świat żołnierskich wartości	519
7.1. Żołnierz i wojna	519
7.2. Motywy podejmowania służby wojskowej	521
7.3. Religijność żołnierska	568
7.4. Śmierć i okrucieństwo żołnierskie	578
7.5. Honor, waleczność i odwaga	590
7.6. Duch armii i żołnierska solidarność	603
7.7. Negatywne żołnierskie przywary	615
7.8. Żołnierz w społeczeństwie staropolskim	627
Zakończenie	637
Bibliografia	645
Indeks	725
Summary	749

Wstęp

1. Uwagi wstępne

Grecka *paideia* jest największym osiągnięciem ludzkiej myśli i praktyki wychowawczej. Rozwiązania, jakie wypracowali starożytni Grecy, były wielkim krokiem naprzód zarówno w wychowaniu pojedynczego człowieka, jak i całej zbiorowości. Ten dziejowy przełom oparty został na całkowicie nowych relacjach jednostki ze społeczeństwem, nieznanym ówczesnym kulturom, a bardzo bliskich współczesnym, wysoko rozwiniętym społeczeństwom. Podstawą tych relacji było spojrzenie na człowieka, na jego indywidualność, *jako boga w ludzkiej postaci*¹. To, co było niezwykle i nowatorskie w greckim sposobie myślenia to rozpatrywanie faktów i szczegółów w kontekście wizji całości zjawisk i rzeczy. Z odkrycia doskonałości ogólnych form wynikały prawa jednostkowe. Widać to chociażby w sposobie przedstawiania ludzkiego ciała, gdzie nie odzwierciedla się pewnych zaobserwowanych kształtów, ale przedstawia się je na podstawie odkrytych, doskonałych proporcji i prawa ich funkcjonowania². Zasada ta leżała u podstaw całej filozofii – największego osiągnięcia Greków. Niezmienny ład uznany został za podstawę wszystkiego, co ulega zmianie zarówno w świecie przyrody, jak i w życiu ludzkim. Poszukiwanie prawa tkwiącego w istocie rzeczy i świata stało się nadrzędnym celem. Te same zasady są podstawą wychowania, w którym pewien ogół, czyli dobro powszechne, określa miejsce jednostki. Odkrywanie obiektywnych norm i praw zgodnych z naturą ma być gwarantem poczucia wolności i pewności w myśleniu i działaniu.

Od zarania greckiej kultury człowiek i jego problemy znalazły się w centrum zainteresowania. Bogowie byli ludźmi, filozofia z rozważań o kosmosie została sprowadzona do człowieka, a poezja zajmowała się jego sprawami od czasów Homera. Odkrycie człowieka nie było odkryciem

¹ W. Jaeger, *Paideia: formowanie człowieka greckiego*, Warszawa 2001, s. 32.

² Tamże, s. 35.

subiektywnego „ja”, lecz odkryciem powszechnych praw rządzących ludzką naturą, to nie indywidualizm, ale humanizm, który w pierwotnym znaczeniu u Greków oznaczał wychowanie i ukształtowanie w człowieku jego właściwego charakteru, czyli człowieczeństwa³. Całokształt tych zabiegów został ujęty w jednym słowie: *paideia*, której punktem wyjścia początkowo nie była jednostka, lecz dominująca ponad społeczną jednostką i autonomicznym „ja” idea – czyli powszechnie ważny i godny naśladowania ideał gatunku. Nie był on oderwany i schematyczny, ale wywodził się ze wspólnoty narodu i, jak on, podlegał kolejnym przemianom. Takiej ewolucji podlegało też samo pojęcie *paidei*. Początkowo utożsamiana była z techniką wyposażania dziecka w niezbędne umiejętności, aby mogło się stać mężczyzną. Z biegiem czasu zakres pojęciowy uległ znacznemu poszerzeniu i obejmował także efekty wychowania⁴. Zawsze jednak jej rdzeniem pojęciowym było wszechstronne formowanie uniwersalnego człowieka, aby poprzez doskonałość jednostki osiągnąć doskonałość społeczeństwa. Formowanie człowieka miało przypominać pracę garncarza kształtującego glinę, czy rzeźbiarza obrabiającego kamień. W odniesieniu do człowieka były to zabiegi zarówno w sferze intelektualnej, jak i fizycznej, które odpowiadały łacińskiemu słowu *cultura*, oznaczającemu uprawę, pielęgnację. Do uprawy potrzebna jest najpierw dobra ziemia, umiejętny rolnik i dobre ziarno. W wychowaniu ziemią jest natura człowieka, wychowawca rolnikiem, ziarnem przepisy i nauki. Efektem końcowym miał być człowiek doskonały, który osiągnął starogrecką *arete*, oznaczającą także wysublimowaną miłość do samego siebie (*philautia*). Ta miłość jest pełna i zasadna jedynie wtedy, gdy jednostka nie jest tylko indywidualum, fizycznym „ja”, ale ma poczucie doskonałości i utożsamia się z idealnym wzorem człowieka. Doskonałość *arete* i miłość samego siebie zobowiązuje do obrony przyjaciół, bezwzględnego poświęcenia dla ojczyzny (*polis*) i dobra publicznego. Doskonałość, którą miał osiągnąć wychowanek, nie mogła być efektem oddziaływań jednej instytucji czy jednego kręgu społecznego, ale była wynikiem usilnych starań całego wychowującego społeczeństwa. Wychowanie młodego pokolenia było zbiorową odpowiedzialnością, toteż każda dziedzina życia niosła w sobie wartości wychowawcze.

Kierując się powyższymi zasadami, podjąłem się w niniejszym opracowaniu przedstawienia żołnierskiej *paidei* rozumianej jako system formowania doskonałego żołnierza. Sięgnąłem do greckiego modelu wychowania, bo w nim po raz pierwszy w dziejach stworzony został

³ Tamże, s. 38.

⁴ H. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969, s. 153.

nieprzemijający ideał – wzorzec żołnierza. Już homerycka *arete* zamykała w sobie te uniwersalne cechy wojownika, które przetrwały przez następnie pokolenia, a z którymi utożsamiali się średniowieczni rycerze, żołnierze armii nowożytnych, a które w wielu aspektach stanowią postawę dzisiejszego wychowania żołnierskiego.

Staropolska sztuka formowania szlachcica żołnierza była adekwatna do zasad starogreckiej *paidei*, w której wojownika kształciła nie jedna instytucja, ale stawał się nim poprzez uczestnictwo w różnych formach życia społecznego i prywatnego, a żołnierzem stawał się każdy, kto w tych formach brał udział. Dla Greka służba wojskowa w formie *efebii* w pewnym okresie dziejów stała się zaszczytnym obowiązkiem. Była ona praktyczną weryfikacją zdobytych umiejętności żołnierskich i pogłębieniem żołnierskiej *arete* w warunkach życia obozowego. Podobnie też staropolskiego żołnierza wychowywało zmilitaryzowane społeczeństwo, a obóz wojskowy – wpisany z reguły w życiorys młodego szlachcica – był swoistą *efebią*. Pewnej analogii z antycznymi wzorami można się także doszukać w braku w Polsce wyspecjalizowanych instytucji kształcących żołnierzy. Byliśmy jedynym, nieustannie wojującym krajem, który nie posiadał szkół wojskowych, a dysponował tak znakomicie wyszkoloną armią, co jeszcze bardziej podkreśla znaczenie niezinstytucjonalizowanych form wychowania i szkolenia żołnierskiego.

Różnorodność metod wychowania i kształcenia żołnierskiego oraz uzyskiwane efekty były głównym przedmiotem moich badań. Starałem się wskazać te sfery życia staropolskiego społeczeństwa, w których przejawiał się militarizm i które wpływały na rozbudzanie skłonności ku żołnierce i kształtowały ideały żołnierskie. Dotychczas nie było w polskiej literaturze opracowania, które ukazałoby żołnierza z jego przymiotami i wadami, będącymi wynikiem złożonego procesu wychowania, ze świadomymi i nieświadomymi formami oddziaływania, poczynając od urodzenia do zaciągu na służbę i „praktyki” żołnierskiej. Historycy zarówno wychowania, literatury, jak i wojskowości koncentrowali się na niektórych tylko formach kształcenia żołnierskiego lub analizowali pewne wzory osobowe czy ideały. Tymczasem mentalność żołnierza, jak i jego wartość bojowa były uwarunkowane realiami życia codziennego oraz przemianami światopoglądowymi. Postawiłem tezę, że niemal każda dziedzina życia społecznego miała w sobie elementy prożołnierskie wpływające na wychowanie młodego pokolenia. Wynikało to z uwarunkowań historycznych, które sprawiły, że na przestrzeni czasu objętego badaniem możemy mówić o społeczeństwie zmilitaryzowanym, a w większości badanego okresu

także o społeczeństwie wojennym. Różnice są tu znaczne, społeczeństwo staje się wojenne w chwili rozpoczęcia konfliktu zbrojnego. Natomiast zmilitaryzowanie następuje w przypadku pojawienia się realnego zagrożenia, a jego najprostszym przejawem jest stała gotowość bojowa. Bardzo często społeczeństwo zmilitaryzowane przekształcało się w wojenne i na odwrót⁵. Polska jest tego najlepszym przykładem. W przerwach pomiędzy toczonymi wojnami (w XVII wieku mieliśmy zaledwie 32 lata pokoju), zmilitaryzowanie było wyczuwalne na każdym kroku. Podtrzymywało go nie tylko zagrożenie wynikające z położenia geopolitycznego i prowadzonej polityki, ale także elementy tradycji żołnierskich przekazywanych w rodzinach szlacheckich. Z tych rodzin miał się rekrutować żołnierz, który w konnej służbie miał spełniać swój obowiązek względem ojczyzny lub traktując żołnierkę jako zawód, dawać jej dowody poświęcenia i odwagi. Na formowaniu tego żołnierza koncentrowało się staropolskie wychowanie i temu obrońcy ojczyzny w zdecydowanej większości poświęcali uwagę. Trzeba jednak w tym miejscu rozróżnić żołnierza pospolitego ruszenia i żołnierza zaciężnego. W wielu przypadkach, z wojskowego punktu widzenia, ich wspólne cechy sprowadzały się jedynie do pochodzenia stanowego. Mimo podobnego wychowania stosunek do wojny sprawiał, że wartości bojowe były w obu przypadkach na różnym poziomie.

Idea doskonałości żołnierskiej jest wypadkową dwóch nurtów. Z jednej strony elementy składowe owej doskonałości były dziełem ludzi niezwiązanych z wojną; różnego rodzaju pisarzy, duchownych, poetów, artystów i określały bardziej cele postulatyczne niż możliwe do osiągnięcia. Z drugiej strony były realne wzory, jakie tworzyli „ludzie wojny”, znający zawód żołnierski i związane z nim wymogi. Razem połączone stworzą ową ideę żołnierskiej *paidei* jako cel mniej lub bardziej możliwy do osiągnięcia.

Takie określenie efektu końcowego „formowania żołnierza” pozostaje w relacji z ustaleniami, jakie można spotkać w literaturze przedmiotu. Socjologowie i historycy literatury posługują się tu terminami „wzór”, „wzorzec”, „model bohatera literackiego”, przypisując im odpowiednie znaczenie. Konwencje literackie są do pewnego stopnia odbiciem obecnie obowiązujących wzorów czy antywzorów akceptowanych lub

⁵ A. Corvisier, *Armées et sociétés en Europe de 1494–1789*, Paris 1979, s. 17. Takim zagrożeniem dla Europy Zachodniej był w pewnych okresach islam, przez co umacniały się chrześcijańskie i militarne cechy społeczeństwa.

potępianych w danej epoce. Pełnią więc funkcję propagandową, a czasami nawet prekursorską. Postać literacka nie może więc funkcjonować poza konwencjami obyczajowymi charakterystycznymi dla społeczeństwa, w którym powstaje i któremu służy dany utwór literacki. Jednakże model bohatera literackiego – jak twierdził J. Pelc – nie zawsze musi jednak być odpowiednikiem „wzorca osobowego” lub „antywzorca”⁶. Odmienne wzór osobowy interpretują literaturoznawcy, dla których będzie on przejawem zbiorowej świadomości kształtowanej przez dzieła literackie⁷.

W ostatnim czasie wiele uściśleń w tej dziedzinie wniosły prace U. Świdorskiej-Włodarczyk⁸. Autorka w swoich badaniach nad społeczeństwem staropolskim posłużyła się pojęciem wzoru osobowego przynależnego do świata rzeczywistego i wzorcem osobowym przynależnym do świata fikcyjnego. W pierwszej kategorii mieszczą się więc postacie autentyczne, a w drugiej *były mentalne odpersonalizowane. Nie można* – jak twierdzi U. Świdorska-Włodarczyk – (...) *utożsamiać faktów, nawet wyidealizowanych, z ideałami w czystej postaci; wartości bezwzględnych z wartościami względnymi; autorytetów z krwi i kości z autorytetami wyobrażonymi*⁹. Ostatecznie więc autorka posługuje się pojęciem *wzoru osobowego rzeczywistego* i *wzorca osobowego fikcyjnego*. Zastosowanie takiego podziału wymaga też odpowiedniego podziału literatury i przyporządkowania jej do odpowiednich kategorii. Argumentacja U. Świdorskiej-Włodarczyk jest przekonująca, jednak, jak sama przyznaje, oba pojęcia: wzór i wzorzec zawierają część wspólną. *W jednym i drugim można wyodrębnić wiele uwarunkowań wartościujących, które wzajemnie się uzupełniają*¹⁰. Dla autorki te wspólne elementy zamykają się w „autorytecie” i mają charakter genealogiczny, osobowościowy, profesjonalny i społeczny¹¹.

W naszych rozważaniach nie będziemy wyodrębniać realnych i mniej realnych celów wychowania żołnierskiego, aczkolwiek będziemy starać się

⁶ J. Pelc, *Bohaterowie literaccy a wzorce osobowe w czasach polskiego renesansu oraz baroku*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, red. J. Pelc, seria III, Wrocław 1978, s. 7–10.

⁷ H. Dziechcińska, *Wzór osobowy*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, red. T. Michałowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 1061.

⁸ U. Świdorska-Włodarczyk, *Autorytety parlamentarne. Wzorce i wzory osobowe w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017; *taż*, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017; *taż*, *Homo militans. Rycerskie wzory i wzorce osobowe w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2018.

⁹ *Taż*, *Autorytety parlamentarne...*, dz. cyt., s. 10; *taż*, *Homo nobilis...*, dz. cyt., s. 21–23.

¹⁰ *Taż*, *Homo nobilis...*, dz. cyt., s. 27.

¹¹ *Tamże*.

konsekwentnie stosować za U. Świdorską-Włodarczyk, terminu „wzór” i „wzorzec osobowy”, stosując także określenie nam bliskie ze względu na charakter niniejszego opracowania. Praca ta napisana bowiem jest z punktu widzenia historyka wychowania, jest więc monografią historyczno-oświatową. Dla pedagoga cele wychowania zamykają się w pojęciu ideału wychowawczego. Jednak i pedagodzy nie posługują się jednoznacznym terminem, traktując ideał jako *doskonałość praktycznie w czystej formie nieosiągalną lub konkretny system wartości, którego desygnaty są realnością i podlegają empirycznej weryfikacji*¹². Z przytoczonych tu definicji jednoznacznie wynika, że niezależnie od terminologii „ideał” wychowania będzie składową elementów bardziej i mniej możliwych do osiągnięcia. Pojęcie to jest bardzo bliskie naszej „doskonałości żołnierskiej”. *Paideia* żołnierska, wzorem antycznych założeń, koncentruje się nie tylko na celu, ale także na sposobach dążenia do jego osiągnięcia – innymi słowy – wszechstronnego żołnierza kształci się wszechstronnymi metodami.

Okres XVI–XVII wieku to swoista klasyka staropolskiego wychowania wojskowego. Odcina się ono od modelu średniowiecznego wychowania rycerskiego nie tylko w formie, ale i w treściach. Zmiany te w dużej mierze uwarunkowane są zanikiem rycerstwa i pojawieniem się w jego miejsce szlachty, która w Polsce bardzo szybko przeszła na pozycje pacyfistyczne, stwarzając tym samym konieczność zaciągu żołnierza pieniężnego. W skali europejskiej zmiany te powiązane były ze zmianami w sztuce wojennej, ale u nas nie miały one aż takiego znaczenia ze względu na dominację kawalerii. Nie zaniknął etos rycerski, który w tym czasie, jak i w późniejszych stuleciach, był kontynuowany. Zanikły lub straciły na znaczeniu niektóre jego wartości, ale pojawiły się też nowe, na których oparły się m.in. relacje między panującym a poddanym, relacje wewnątrz armii, stosunek do ojczyzny. Z kolei początek XVIII wieku rozpoczął nową epokę w dziejach polskiego wojska. Właściwie już śmierć Jana III Sobieskiego (1696) zamyka okres staropolskiej sztuki wojennej, a tym samym odchodzą tradycyjne sposoby wychowania i szkolenia żołnierskiego. Czasy saskie przyniosły obce rozwiązania organizacyjne i nowy system szkolenia żołnierza. Sejm w 1717 roku przypieczętował pierwsze poważne zmiany w tym zakresie.

Idąc tropem żołnierskiej edukacji wyodrębniliśmy trzy zasadnicze kręgi jej realizacji: dom, świat i obóz wojskowy. Dwa ostatnie są „poza

¹² M. Nowak, *Wychowanie – ideologia, ideał, indywidualizacja*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 7, red. F. Adamski, Warszawa 2008, s. 329.

domem”, ale diametralne różnice między nimi nie pozwalają ich łączyć. Te trzy sfery prowadzą do fizycznego i mentalnego ukształtowania żołnierza. Kwestiom mentalności żołnierskiej i swoistemu systemowi wartości poświęcona została ostatnia część opracowania. Całość rozważań poprzedza *Wstęp*, nieco bardziej rozbudowany i zawierający pewien przekaz odnośnie do ogólnych wizji wychowania wojskowego. Za konieczne uznałem bowiem doprecyzowanie terminu *wychowanie żołnierskie*, które funkcjonuje w licznych opracowaniach, ale odnośnie do okresu staropolskiego traktowane jest jako element wychowania szlacheckiego, gdy moim zdaniem nie każde wychowanie szlacheckie musi być wychowaniem żołnierskim. Definicji wychowania wojskowego jako (...) *procesu kształcenia się nowych, względnie trwałych oraz pożytecznych z punktu widzenia instytucji wojska, relacji osobniczych i społecznych żołnierza. Cechy te powstają pod wpływem planowanego działania przełożonych – wychowawców, nadających kierunek świadomej i angażującej aktywności żołnierza jako podwładnego*¹³ nie można uznać za wystarczającą odnośnie do badanego okresu. Z przytoczonego tekstu wynika, że we współczesnej pedagogice wychowanie wojskowe jest traktowane jako proces odbywający się w jednostkach wojskowych pod okiem dowódców i przełożonych. Takie ujęcie zasadniczo zubożyłoby staropolski model edukacji wojskowej, w której obóz wojskowy był zaledwie jednym z jej elementów. To, na co staraliśmy się zwrócić uwagę w części wprowadzającej, to przemiany, jakie zaszły w wychowaniu wojskowym na przestrzeni badanego okresu.

Traktując edukację żołnierską jako swoisty rodzaj edukacji nieformalnej, rozważania rozpocząłem od kręgu rodzinnego. W pierwszej kolejności zwróciłem uwagę na znaczenie zabytków kultury materialnej, które były niemałą, ale silnie oddziaływującą formą przekazu treści wojskowych. Był to niezwykle ważny element oddziaływania na psychikę wychowanka, od czego zaczynało się „bycie żołnierzem”. Architektura poprzez formę i zakodowane treści stwarzała atmosferę zmilitaryzowaną i wpływała na kształtowanie odpowiednich postaw. Ufortyfikowane siedziby były odpowiedzią na istniejące zagrożenie, w którego poczuciu wychowywało się młode pokolenie. Jednocześnie wymuszało to stan gotowości wojennej i stwarzało zachętę do doskonalenia umiejętności wojskowych, od których zależało przeżycie. W formach architektonicznych zakodowany był często

¹³ M. Marcinkowski, P. Wasilewski, *Pedagogika wojskowa. O kształceniu żołnierza dowódcy i przywódcy*, Wrocław 2013, s. 9; W. Szczerba, *Pedagogika wojskowa*, Warszawa 1966, s. 36.

przekaz tradycji rodowej w połączeniu z tradycją państwową. Jednak najsilniej zakodowana była ona w różnych formach zdobienia wnętrz, mebli, na herbach i w galeriach portretów, przodków i zasłużonych osób.

Do wyposażenia wnętrz zaliczyliśmy także staropolskie księgozbiory w bibliotekach domowych czy instytucjonalnych. Analiza niezwykle bogatego materiału literackiego o treści parenetycznej wykracza poza ramy niniejszego opracowania, toteż ograniczyłem się do niezbędnego minimum, sięgając do najbardziej wyrazistych dzieł, kierowanych bezpośrednio do żołnierzy lub ich dotyczących. Zdecydowana większość tekstów staropolskich znalazła już stosowne analizy w literaturze przedmiotu, uwagę skoncentrowałem zatem na literaturze fachowej, dotyczącej sztuki wojennej, która była podstawą do samokształcenia. Proces samokształcenia uzależniony był od dostępności tekstu drukowanego. Z tego względu starałem się zwrócić uwagę na rozwój księgozbiorów, aby wykazać, że książka w interesującym nas okresie była zjawiskiem powszechnym, dostępna nie tylko w dworach szlacheckich, ale także w warunkach obozowych i krążyła między żołnierzami – czytelnikami. Analizując drukowane inwentarze bibliotek, odnotowałem dzieła o treści wojskowej, poczynając od literatury antycznej, a na najnowszych podręcznikach z zakresu inżynierii wojskowej kończąc, z których polski żołnierz mógł czerpać i czerpał potrzebną wiedzę. Poprzestałem na ogólnych informacjach o poszczególnych pracach, nie czując się kompetentnym do fachowych i szczegółowych ich analiz pod kątem wiedzy wojskowej. W społeczeństwie staropolskim nie było jednoznacznego stanowiska odnośnie do znaczenia wiedzy książkowej. A.M. Fredro przytacza popularne w jego czasach powiedzenie: *Imbellem neque timendum ex libro bellatorem*, czyli: kto wojuje z książki nie jest ani groźny, ani zdolny do walki¹⁴. Twierdzeniu temu przeczy bardzo duża liczba dzieł wojskowych spotykanych w staropolskich księgozbiorach, które gromadzono w celach praktycznych.

Przyszły żołnierz wzrastał w atmosferze stworzonej przez dalsze i bliższe otoczenie, początkowo pozostając pod opieką rodziny. Wychowanie w rodzinie – któremu poświęciłem sporo uwagi – stanowiło niezwykle ważny etap w kształtowaniu prożołnierskich postaw. Model rodziny z dominującą pozycją ojca, jego niepodważalny autorytet, surowa dyscyplina, były zaczątkiem wychowania wojskowego. Nie pominąłem także roli matki, która w domach żołnierskich odgrywała specjalną rolę, kształtując

¹⁴ A.M. Fredro, *Scriptorum Seu Togae et Belli Notationum Fragmenta* (1660), Warszawa 2014, s. 221.

żołnierską moralność synów. W sferze jej oddziaływań wychowawczych leżało także religijne formowanie potomstwa, jeden z najważniejszych aspektów staropolskiego wychowania. Ona też w pierwszej kolejności dbała o rozwój fizyczny dzieci. Ten rodzaj wychowania stanowił bezpośrednio przygotowanie do żołnierki, a pewne umiejętności konieczne w życiu codziennym, których uczono w domu, były rozwijane w czasie służby wojskowej.

Dom rodzinny był miejscem, w którym kształtowały się także niepożądane skłonności, takie jak przemoc, gwałt i pijaństwo. Były to zjawiska nieodłącznie związane z codziennością upływającą w atmosferze zagrożenia obcymi najazdami i sąsiedzkimi burdami. Często na oczach dzieci dochodziło do mordów, znęcania się, niewybrednych zachowań, które zakorzeniały się w młodej psychice, odzywając się w życiu dorosłym, a których pożywką często były warunki wojenne.

Wychowanie w rodzinie i w kręgu sąsiedzkim to wychowanie w świecie ówczesnych mediów. Jednym z podstawowych mediów było słowo mówione. Środowisko rodzinne było miejscem, w którym przekazywano ustną tradycję rodową splecioną często z dziejami państwa, gdzie w trakcie spotkań w dworskich świetlicach snuto opowieści o żołnierskiej chwale i rozbrzmiewała pieśń żołnierska. Także w trakcie uroczystości rodzinnych staropolscy mówcy wychwalali rody i ich zasługi dla ojczyzny. Do tego nurtu zaliczyć należy kazania kościelne i mowy pogrzebowe. Nie sposób nawet w drobnej części wykorzystać tego niezwykle obfitego dorobku. Ograniczyłem się więc tylko do wybranych tekstów, które w sposób najpełniejszy oddają interesujące mnie problemy.

O drugim medium – oglądzie – już częściowo wspominałem. Wraz z dorastaniem odgrywało ono coraz większą rolę. Poszerzał się krąg świata, przybywało nowych wrażeń. W tym morzu oglądów ważne miejsce zajmowały rekwizyty związane z wojną i żołnierskimi dokonaniem. Specyficzna obrzędowość związana z chrztami, ślubami a zwłaszcza z żołnierskimi pogrzebami mogła wywrzeć niezapomniane wrażenie, zwłaszcza na psychice młodych osób. Odejście w żołnierskiej chwale nie tylko budziło szacunek, ale także chęć dążenia do sławy i wielkich czynów. Podobne wrażenie można były odnieść ze wspaniałych wjazdów tryumfalnych, które były swoistą propagandą wojny, polityki państwa i popularności dowódców. W widzach i słuchaczach wzbudzały one „sny o potędze”, były lekcją historii i patriotyzmu.

„Wyjście w świat” rozpocząłem od nauki szkolnej. To bardzo ważny i niedoceniany dotychczas etap wojskowej edukacji. Polska, jak już

wspomniano, należała do grona nielicznych państw, które w XVI–XVII wieku nie posiadały szkół wojskowych, chociaż o konieczności ich założenia dyskutowano w różnych gremiach i tworzono konkretne projekty. Te zagadnienia omówiłem wyczerpująco w innym miejscu, więc tutaj ograniczyłem się do ogólnych uwag. Bliżej zająłem się programami nauczania ówczesnych szkół pod kątem zawartości wiedzy możliwej do wykorzystania na polu bitewnym. Niestety, żadna z polskich szkół nie prowadziła systematycznych wykładów w dziedzinie wojskowości. W Akademii Krakowskiej, pomimo pojawienia się specjalnych fundacji na ten cel, brakowało specjalistów, nie było systematyczności w wykładach i ograniczono się najczęściej do ogólnych wiadomości z architektury. Podobna sytuacja była w Akademii Wileńskiej, gdzie wiedza wojskowa i pokrewne zagadnienia były rozwijane na zasadzie indywidualnych zainteresowań niektórych profesorów. Na tym tle pozytywnie wypada szkolnictwo gdańskie, w którym znacznie większą wagę przywiązywano do architektury i inżynierii wojskowej, wprowadzając także elementy wiedzy o morzu.

Wraz z rozpoczęciem podróży edukacyjnych przed wychowaniem otwierał się szeroki świat. Były one stałym elementem staropolskiego wychowania i w ostatnim czasie doczekały się wyczerpujących opracowań. Zabrakło jednak w tych opracowaniach silniejszego akcentu na ich militarne znaczenie, toteż podjąłem próbę ukazania roli, jaką podróże odegrały w poszerzeniu wiedzy i doskonaleniu umiejętności wojskowych. Wiedzę wojskową można było zdobyć w popularnych na Zachodzie akademiach rycerskich, z których część koncentrowała się na umiejętnościach praktycznych. Ważnym epizodem w doświadczeniu wojennym była służba w obcych armiach. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku trudno jednoznacznie ocenić skalę tego zjawiska ze względu na rozproszony materiał źródłowy i brak syntetycznych opracowań.

W całej żołnierskiej *paidei* pobyt w obozie wojskowym i udział w bitwach stanowiły najważniejsze etapy kształcenia. W trakcie kampanii wojennych żołnierz doskonalił swoje indywidualne umiejętności, uczył się współdziałania w mniejszych lub większych jednostkach taktycznych, poznawał tajniki sztuki wojennej, nabywał i rozwijał cnoty żołnierskie i obywatelskie. Wszystko to działo się pod okiem najlepszych nauczycieli praktyków z możliwością niemal natychmiastowej weryfikacji zdobytych wiadomości w praktyce wojennej. Słusznie więc Stanisław Sarnicki nazwał obóz wojskowy *seminarium militum*. Łacińskie znaczenie słowa *seminarium* to najczęściej szkółka roślin, a w interesującym nas znaczeniu to szkoła żołnierska. Bardzo dobrze do tego określenia pasuje także

dzisiejsze rozumienie słowa seminarium jako metody nauczania z aktywnym uczestnictwem uczniów.

Edukacja wojenna, bo i tak możemy nazwać udział w kampaniach wojennych, była procesem złożonym, wielopłaszczyznowym. Uwarunkowana była wieloma czynnikami, wśród których na pierwszym planie był wiek inicjacji wojennej. To bardzo ważny, moim zdaniem, element. Wczesne wejście w szeregi wojskowe powodowało, że młoda psychika była bardziej podatna na wpływy, a okrucieństwo pola bitewnego zabijało nieraz dziecięcą czy młodzieńczą jeszcze wrażliwość. Kształtowały się twarde i bezwzględne charaktery, dewaluowały wartości, a nawet życie ludzkie traciło na znaczeniu. Dla perfekcji żołnierskiego rzemiosła ważny był także czas, jaki spędzano w obozie. Krótkoterminowa służba, traktowana jako zaszczytny epizod w życiorysie szlacheckim, nie czyniła jeszcze żołnierza. Toteż w tym fragmencie opracowania konieczne stało się sięgnięcie do prac dotyczących kształtowania się zawodu żołnierskiego, aby ustalić, po jakim czasie możemy mówić o *ćwiczonym żołnierzu*, czyli odpowiednio wyszkolonym. Nasylenie armii zawodowymi żołnierzami wpływało niewątpliwie na jej wartość, ale miało też duże znaczenie w procesie szkolenia, gdyż każdego z nich możemy uznać za kompetentnego nauczyciela i wychowawcę. Z badań historyków wojskowości wynika, że w 2. połowie XVII wieku oficerowie zawodowi stanowili ok. 25–30% składu armii w chorągwiach hetmańskich i królewskich, a w pozostałych ok. 12%¹⁵. Nie brakowało więc w polskiej armii ludzi doświadczonych, gotowych dzielić się swoimi doświadczeniami z „młodym” żołnierzem.

Zajęcia żołnierskie w obozie podzielono na indywidualne i w grupach taktycznych. Charakterystyczną cechą w wyszkoleniu polskiego żołnierza była wszechstronność, obejmująca umiejętność posługiwania się różnego rodzaju bronią. W kwestii taktyki zwrócono uwagę na zróżnicowanie wyszkolenia w zależności od rodzaju formacji. Z pewnością najlepszym *seminarium* była obrona potoczna. Żołnierz tej formacji był nie tylko biegły w posługiwaniu się bronią, ale musiał się znać na fortyfikacjach polowych, na taktyce walki piechoty, musiał być rusznikarzem, musiał umieć leczyć konie i ludzi, zadbać o własny prowiant, a co najważniejsze, musiał być decyzyjny, gdyż często nie miał kontaktów z dowództwem

¹⁵ M. Wągner, *Podoficerowie armii koronnej w drugiej połowie XVII w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (dalej: SMHW) 1992, t. 34, s. 73; M. Nagielski, *Chorągwie husarskie Aleksandra Hilarego Połubińskiego i króla Jana Kazimierza w latach 1648–1660*, „Acta Baltico-Slavica” 1983, t. 15, s. 102.

w sytuacjach wymagających podjęcia decyzji, od których nieraz zależał pokój i bezpieczeństwo¹⁶. Obrona potoczna stała się szkołą kadr dla innych formacji. Z niej wychodzili znakomici dowódcy, zagońcy, których sława szerzyła się w sąsiednich narodach. Niezwykle pozytywnie o wojsku polskim świadczy fakt, że, zgodnie z ustaleniami M. Plewczyńskiego, w czasach Zygmunta Augusta co piąty, szósty szlachcic służący w wojsku miał w swojej karierze epizod związany z obroną potoczną, a więc otarł się o najlepszą „szkołę wojskową”¹⁷.

Znakomite wyniki osiągnięte w szkoleniu wojskowym szły w parze z silnymi oddziaływaniami wychowawczymi. Oboz wojskowy można także nazwać *seminarium virtutis*. Tym zagadnieniom poświęciłem sporo miejsca, zdając sobie sprawę, że doskonałość w rzemiośle wojennym nieoparta cnotami żołnierskimi nie przyniosłaby takich sukcesów, jakimi mogła się szczycić polska armia. Wychowanie w obozie wojskowym utożsamiałem w pierwszej kolejności z dyscypliną, a ta była kształtowana przez wojskowy wymiar sprawiedliwości. Prawodawstwo wojskowe na przestrzeni XVI–XVII wieku przeszło przez fazę zarówno szybkiego rozwoju ilościowego, jak i jakościowego. Praktycznie wszystkie sfery życia obozowego zostały w nim uregulowane, a system kar spełniał funkcję prewencyjną, jak i wychowawczą. Artykuły wojskowe były podstawą dobrego zachowania. Normy prawne w nich zawarte miały w sobie hipotezę, dyspozycję, uzasadnienie i sankcję. Szczególnie rozbudowana była argumentacja wprowadzanych norm, poczynając od topiki, czyli odwoływania się do twierdzeń powszechnie przyjętych, poprzez wskazywanie celu argumentacji, przywoływanie doświadczeń, objaśnianie danej normy i odwoływanie się do prawa wyższego rzędu¹⁸. W obozie wojskowym realizowało się swoiste uspołecznienie żołnierza. Realia wojenne i obozowe wymagały współdziałania i wzajemnej pomocy, a nieraz poświęceń, łącznie z własnym życiem. W tej dziedzinie żadne różnice narodowościowe, stanowe i religijne nie były przeszkodą w poczuciu wspólnoty i solidarności zawodowej. W innych przypadkach nie można jednoznacznie stwierdzić, aby wojsko było szkołą szeroko rozumianej tolerancji, równości i wzajemnego poszanowania. Było natomiast dla szlacheckiego żołnierza ważnym

¹⁶ J. Teodorczyk, *Polskie wojsko i sztuka wojenna pierwszej połowy XVII wieku*, SMHW, 1978, t. 21, s. 297.

¹⁷ M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za panowania Zygmunta Augusta. Studia nad zawodem wojskowym w XVI w.*, Warszawa 1985, s. 12.

¹⁸ K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012, s. 687.

doświadczeniem w życiu politycznym poprzez wpajanie zasad demokracji i poznawanie jej podstawowych mechanizmów działania.

Fundamentalne znaczenie w wychowaniu obozowym miała religia. Wychowanie religijne było kontynuacją tego, co szlachcic katolik wyniósł z domu, pogłębił w szkole i utrwalił poprzez indywidualne praktyki religijne. Jednak w obliczu śmiertelnego zagrożenia ułożenie poprawnych relacji z *Bogiem, Panem zastępów* nabierało szczególnego znaczenia. Żołnierz był chętny do praktyk religijnych w obozie, do czego zobowiązywało go niekiedy prawo wojskowe, z bigoterią afiszował swoją religijność, popadając nieustannie w moralne skrajności. Przed czyhającym złem i nieszczęściem miały żołnierza chronić emblematy religijne, tak chętnie noszone niejednokrotnie wraz z pogańskimi amuletami. Zabobon i wiara były nierozłącznymi towarzyszami w żołnierskiej mentalności.

Formowanie charakterów żołnierskich to głównie sprawa duszpasterstwa wojskowego. Jednym z najpoważniejszych narzędzi było tu kaznodziejstwo. Dobry kaznodzieja w opinii dowódców znaczył więcej niż najdzielniejszy żołnierz. Poprzez umiejętną argumentację, nieraz granie na uczuciach religijnych i honorze żołnierza, duchowni byli w stanie wzbudzić upadającego czasami ducha walki i przechylić szalę zwycięstwa.

Ostatnia część opracowania dotyczy efektu końcowego wszelkich oddziaływań wychowawczych. Inaczej mówiąc, jest poświęcona żołnierskiej mentalności, złym i dobrym stronom żołnierskich charakterów. Staralem się przedstawić hierarchię w świecie żołnierskich wartości i miejsca, jakie w nim zajmował Bóg, ojczyzna i żołnierski honor.

Wojsko jest instytucją, w której bezpieczeństwo w dużej mierze zależy od współpracy poszczególnych żołnierzy. Wpływa to na kształtowanie specyficznych relacji, które dominują ponad wszelkimi różnicami narodowościowymi, stanowowymi, religijnymi i obyczajowymi. Ich ukazanie, jak i ukazanie relacji żołnierza ze społeczeństwem, społecznego odbioru żołnierza to zagadnienia, które zajmują sporo miejsca w końcowej partii opracowania. Jako odrębne zagadnienie potraktowałem omówienie ideału, wzorca osobowego staropolskiego dowódcy. Był to problem często podnoszony przez pisarzy wojskowych i moralistów tamtych czasów. Cechy, które starano się przypisać hetmanom można w dużej mierze odnieść do każdego szeregowego żołnierza, gdyż mają wspólny rdzeń w postaci etosu żołnierskiego.

Ujęcie problemowe poszczególnych zagadnień i sprowadzenie ich do pewnych kręgów wychowawczych sprawiło, że nie dało się uniknąć nawiązywania do pewnych nurtów w wychowaniu, rozwijanych np. w domu

i w obozie wojskowym. Staralem się jednak unikać powtórzeń, nadając pewnym zjawiskom ciągłość i zwracając uwagę na nowe wartości, jakie pojawiały się w zależności od miejsca, w którym obywało się wychowanie.

Jednym z największych problemów przy pisaniu tej pracy był dobór literatury. Praca jest wielowątkowa, stąd też każda jej część może być praktycznie rozwinięta w oddzielną monografię. Do każdej z nich można dobrać bardzo szeroką podstawę bibliograficzną. Zrezygnowałem w tym miejscu z tradycyjnego omawiania literatury, ograniczając się do ogólnych uwag. Zdaję sobie sprawę, że obowiązkiem piszącego jest uwzględnić wszystkie wcześniejsze opracowania, jednak w tym przypadku nie zawsze było to możliwe. Konieczna była więc bardzo surowa selekcja i nie tyle odrzucenie czy pominięcie, ile nieprzywoływanie w odsyłaczach dzieł o mniejszym znaczeniu dla całości opracowania. Konieczna była również selekcja w źródłach. W pierwszej kolejności starałem się wykorzystać źródła drukowane, dotyczące w sposób bezpośredni lub pośredni zagadnień wojskowych. Do tego typu zaliczyć należy prace Jana Tarnowskiego, Jakuba Przyłuskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Albrechta Hohenzollerna, Bartosza Paprockiego, Andrzeja Firleja, Marcina Bielskiego, Szymona Starowolskiego, Piotra Skargi i Andrzeja Maksymiliana Fredry. Z pewnością prace Tarnowskiego i Hohenzollerna to prace pisane przez fachowców, które ukazały się drukiem i miały bezpośredni wpływ na kształtowanie polskiej sztuki wojennej i staropolskiego żołnierza. Pozostałe prace, pisane przez ludzi mniej obeznanych z wojną, mają w większości charakter kompilacyjny i dla rozwoju sztuki wojennej nie mają większego wpływu, ale ze względu na treści wychowawcze zostały przeze mnie wykorzystane. Fundamentalne znaczenia miały także obszernie nieraz teksty ówczesnych autorów, tematycznie związane z opracowaniem, które w tym czasie pozostały w rękopisie. Ich zasięg oddziaływania jest trudny do ustalenia, ale nie ulega wątpliwości, że były znane i krążyły w społeczeństwie i wśród dowódców. Pomijając trudny do ustalenia ich wpływ na rozwój sztuki wojennej, należy podkreślić ich duże znaczenie dla odtworzenia sposobów wychowania i szkolenia ówczesnego żołnierza. Są one bowiem swoistym zwierciadłem tamtych czasów. Taki charakter mają traktaty Stanisława Łaskiego i Stanisława Sarnickiego. Dzieło Łaskiego ukazało się drukiem dopiero w XIX stuleciu, a praca Sarnickiego nadal czeka na wydawcę.

Analizując opracowania dotyczące wychowania wojskowego na przestrzeni XVI–XVII wieku, należy zaznaczyć, że temat ten nie cieszył się szczególnym zainteresowaniem u historyków wychowania. Poza kilkoma

ogólnymi opracowaniami dotyczącymi kierunków w wychowaniu staropolskim nie podejmowano tej problematyki. Natomiast w ostatnich kilkunastu latach spore zainteresowanie tą tematyką przejawiają historycy wojskowości. Dzięki nim nasza wiedza na ten temat uległa znacznemu wzbogaceniu. Szczególnie gruntowne analizy dotyczą prawa wojskowego i jego funkcji wychowawczych. Ważne miejsce zajmują także prace będące efektem badań nad społeczeństwem staropolskim i występującymi w nim wzorami i wzorcami osobowościowymi.

2. Wychowanie wojskowe w nurcie wychowania szlacheckiego

Wychowanie wojskowe w okresie staropolskim było już przedmiotem kilku analiz historyczno-oświatowych¹⁹. W dotychczasowych opracowaniach ten rodzaj wychowania traktowany był jednak jako element, bądź też nurt, w wychowaniu szlacheckim. Z tego powodu nie dysponujemy do dziś żadnym oryginalnym opracowaniem dotyczącym tylko i wyłącznie tak ważnego aspektu staropolskiej edukacji, a jedynie analizami powstałymi na marginesie bardziej ogólnych zagadnień wychowawczych. Jednym z pierwszych badaczy, który zajął się wychowaniem wojskowym był Łukasz Kurdybacha. Zgodnie z tym, co napisano powyżej, uczynił to przy okazji omawiania ideałów szlacheckiej edukacji. Wyróżnił w niej cztery wzorce osobowe, które występowały wśród polskiej szlachty w okresie staropolskim. Na pierwszym miejscu postawił ziemianina, dalej szlachcica rycerza, szlachcica obywatela i dworzanina. W wielu opracowaniach podział ten jest powielany i należy go uznać za zasadny. Można jednak dokonać w nim pewnych doprecyzowań. Wymienione kierunki staropolskiej edukacji pozostawały ze sobą w ścisłym związku, choć niektóre z nich mogły dominować w wychowaniu. Każdy szlachcic był, lub powinien być, ziemianinem. Z tego powodu elementy wychowania ziemiańskiego i sposób wiejskiej egzystencji były wspólnym mianownikiem dla wszystkich kierunków wychowania. Jednak nie każdy szlachcic musiał być żołnierzem i trzeba tu koniecznie dodać: żołnierzem z powołania. To

¹⁹ Z ważniejszych opracowań: D. Żołędź, *Idealy edukacyjne doby staropolskiej*, Poznań–Warszawa 1991, s. 179n.; Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, w: *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1976, s. 41n.; H. Dziechcińska, *Parentyka – jej tradycje i znaczenie w literaturze*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, red. J. Pelc, t. 1, Wrocław 1972, s. 36n.

rozdzielenie jest konieczne, gdyż posiadanie ziemi na prawie rycerskim zobowiązywało szlachcica do udziału w pospolitym ruszeniu i czy pobyt na wojnie traktował on jako dwutygodniowy piknik, czy jako prawdziwą przygodę wojenną, obowiązek ten musiał wypełnić. To z kolei obowiązywało go do posiadania przynajmniej elementarnych umiejętności żołnierskich, które powszechnie nabywano w drodze wychowania, głównie domowego. W mentalności szlacheckiej głęboko zakodowana była zasada, że powinności względem ojczyzny można wypełniać poprzez sprawowanie urzędu bądź służbę wojskową i takie predyspozycje starano się wyrobić w drodze wychowania i kształcenia. Łukasz Opaliński jako główne kierunki działalności szlachty polskiej wymienił sprawy publiczne, prace domowe i żołnierkę. Sprawy publiczne w jego rozumieniu to zajęcia szlachetne. Zaliczył do nich udział w sejmikach, sprawowanie urzędów oraz zasiadanie w sądach. Sprawy domowe to folwark i wszystko, co z nim związane, a trzecia sfera to służba wojskowa w pospolitym ruszeniu bądź w armii zaciężnej²⁰.

Jaka była droga do realizacji poszczególnych celów edukacyjnych? Do sprawowania urzędu przygotowywały szkoły, realizując retoryczny kierunek kształcenia. Praktykę zdobywano często poprzez wychowanie dworskie, zwane *wychowaniem w domu obcym*. Ta bardzo popularna forma wychowania była realizowana dla potomków najznamienitszych rodów na dworze monarszym, a idąc w dół hierarchii społecznej, na dworach możnowładczych, biskupich, bogatej szlachty, a czasami u krewnych, nieco lepiej sytuowanych niż rodzice wychowanek. Przygotowanie do prowadzenia folwarku zdobywano drogą praktycznych obserwacji poprzez przykład osobisty: w tym przypadku ojciec był nauczycielem, a czasami także poprzez lekturę specjalistycznej literatury. Wychowaniu i szkoleniu wojskowemu poświęcona jest cała niniejsza praca, więc w tym miejscu przyjdzie mi stwierdzić, że dla części młodzieży szlacheckiej główny ciężar tej edukacji związany był z domem rodzinnym i obozem wojskowym. Każdy z wymienionych kierunków wychowania mógł być uzupełniony wiedzą zdobytą w czasie peregrynacji naukowych lub podróży.

Położenie większego nacisku na jedną z wymienionych specjalizacji bądź też przyznanie jej dominacji w wychowaniu uzależnione było w dużej mierze od tradycji rodzinnej, ambicji rodzicielskich, możliwości finansowych, a nawet sytuacji politycznej w kraju. Nigdy jednak nie doszło do

²⁰ Ł. Opaliński, *Obrona Polski*, w: tegoż, *Wybór pism*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław-Kraków 1959, s. 179.

zarzucenia któregoś z wymienionych kierunków w wychowaniu szlacheckim. Przykładem może tu być interesujące nas wychowanie żołnierskie. Pomimo głębokich zmian w mentalności i antywojennych nastrojów nigdy nie zniknęło ono z domów szlacheckich, a nawet panował pogląd, (...) *iż jako się skoro dziecię szlacheckiego stanu urodzi, zarazem się stawa miles regni. Przeto jego rzemiosło: koń, zbroja, szabla, aby był zawždy gotów ku potrzebie matki swej Rzeczypospolitej*²¹. Nawet Mikołaj Rey, piewca sielskiego bytowania, zachwala służbę wojskową, w której nawet ponieść śmierć jest rzeczą chwalebną²². Ogół szlachty nabywał podstawowych umiejętności wojskowych, które często były wymuszone warunkami życia na wsi i koniecznością zdobywania pożywienia. Stały się jednak tak powszechnymi elementami wychowania, że nie wyobrażano sobie innej możliwości wychowania syna szlacheckiego. Ale trudno w takim przypadku mówić o wychowaniu żołnierskim. Dopiero w sytuacji, kiedy pewne określone czynności wychowawcze zarówno sferze praktycznej, jak i ideologicznej podejmowane będą głównie z myślą o przygotowaniu wychowanka do bycia żołnierzem, a nie tylko szlachcicem, możemy mówić o wychowaniu wojskowym czy żołnierskim. Musi ono być jednak zamierzone i ukierunkowane. Z takiego punktu widzenia nie każdy dwór czy dworek szlachecki był miejscem tak rozumianej edukacji żołnierskiej.

Wychowanie żołnierskie było specyficzne w stosunku do innych kierunków wychowania i często mogło mieć dominującą rolę, a nawet uzyskać pewną samodzielność. Nie musiało bowiem bazować na nauce i wiedzy ogólnej, jaką dawała szkoła czy dom rodziny (także dom obcy). Znakomity żołnierz mógł być analfabetą i w początkach XVI wieku nie było to zjawisko rzadkie. Trzeba też pamiętać, że wychowanie wojskowe istniało na długo przed pojawieniem się „wychowania szlacheckiego”. Było to średniowieczne wychowanie rycerskie. Dopiero przemiany społeczno-polityczne i ideologiczne związane z przeobrażeniem się polskiego rycerza w szlachcica, pociągnęły za sobą zmiany w wychowaniu. Nowy model wychowania szlacheckiego stworzony został wokół rdzenia, którym było wychowanie rycerskie. W toku dalszych przemian ów „rdzeń” dla części szlachty – gospodarzy, stał się mniej ważny, a nawet zbyteczny. Pacyfizm

²¹ *Naprawa Rzeczypospolitej do elekcyi nowego króla* (1573), wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 26.

²² *Nic ci o ranę, bo się ta lacno zgoi; nic ci o więzienie, bo komu obiecał Bóg, nigdy nie zginie; nic ci o śmierć, abowiem nigdzie lepiej ani pocziwiej nie możesz zapieczętować żywota swego. Azaż ji gdzie lepiej stracić w jakiej niepocziwej biesiadzie albo opiwszy się gorzałki*, M. Rey, *Żywoć człowieka pocziwego*, Wrocław 1959, s. 97.

nie był zjawiskiem rzadkim, zwłaszcza, kiedy folwark szlachecki stał się źródłem poważnych dochodów a sielskie bytowanie przedkładano nad inne sposoby życia²³.

W niektórych jednak rodach szlacheckich służba wojskowa była tradycją kulturowaną z pokolenia na pokolenie, a wychowanie żołnierza stanowiło główny cel edukacji młodzieży męskiej. To właśnie były owe *domy rycerskie, domy wojenne*, o których z namaszczeniem pisał Jan III Sobieski i sam z takiego domu się wywodził. Tradycje żołnierskie, o których przyjdzie mi jeszcze kilkakrotnie mówić, w domu Sobieskich były ogniskową tradycji własnego rodu, rodu Żółkiewskich i Daniłowiczów. Matka Sobieskiego była wnuczką hetmana Żółkiewskiego, wuj Jan Daniłowicz poległ w podobny sposób, jak Żółkiewski. Kult dla rycerskiej i tragicznej przeszłości przodków towarzyszył młodemu Sobieskim na każdym kroku, a po tragicznej śmierci Marka pod Batohem cały ciężar tradycji i obowiązek zemsty spoczął na Janie²⁴. Po latach, już jako król, Sobieski zapisał: *Tak tedy pradziad, dziad, wuj i brat rodzony od pogańskiej położony ręki; jakiego przykładu w domach, lubo rycerskich i wojennych, podobno się mało trafiło*²⁵. Wychowanie młodych Sobieskich jest klasycznym przykładem wychowania patriotyczno-żołnierskiego. Ale zamek w Żółkwi nie był jedynym i odosobnionym przykładem. Rycerskich rodów nie brakowało ani w XVI, ani w XVII wieku, a niektóre z nich, dzięki odpowiedniej atmosferze i rycerskiemu wychowaniu, nawet w jednym pokoleniu wydały wielu znakomitych wojowników. Przykładem może być ród Lisowskich. Jan Lisowski (1530–1590) po pierwszych doświadczeniach wojennych na Litwie zwiedził z Janem Kiszką, starostą żmudzkiem, Francję, Hiszpanię i Włochy. Po powrocie ożenił się. Z małżeństwa z Anną Szumkówną miał trzy córki i dziewięciu synów. Wszyscy byli żołnierzami, a najstarszy Aleksander (zm. 1616) zasłynął jako twórca jednej z najlepszych formacji

²³ Zob. U. Świdarska-Włodarczyk, *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003.

²⁴ M. Plewczyński, *Wojenni przodkowie króla Jana III Sobieskiego w XVI w.*, w: *Jan Sobieski – wódz i polityk (1629–1696) w trzydziestą rocznicę śmierci*, red. J. Wojtasik, Siedlce 1997, s. 11–21; J. Wimmer, *Tradycje wojskowe rodu Sobieskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1980, r. XXXV, nr 2, s. 149–161; Zob. też: Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983.

²⁵ *Ekscerpt z manuskryptu własnej ręki Najjaśniejszego JeMci ś. p. Jana Trzeciego*, w: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, wyd. F. Kluczycki, t. 1, cz. 1, nr 1, Kraków 1880, s. 1–9.

jazdy – lisowczyków²⁶. Jeżeli już jesteśmy przy lisowczykach to wspomnieć należy o kolejnym „hetmanie” Stanisławie Stroynowskim. Miał trzech braci, którzy także obrali karierę wojskową idąc w ślady ojca, jak pisał A. Władysławiusz:

Niechaj kto chce w kronikach przejrzy i klejnotach
O sławie przodków waszych znakomitych cnotach.
Świeżo pan ociec żywy z Turki się ugaśniał,
Z Niderlandu, z Szwajcary wojska ich pogramiał²⁷.

Rzeczpospolita wiele zawdzięczała rodzinie Tarnowskich, z której wyszedł jeden z najlepszych polskich żołnierzy. S. Orzechowski w biografii Jana Tarnowskiego szeroko pisze o jego pochodzeniu z rodu, który wyróżniał się wrodzoną miłością do ojczyzny. Herb Leliwa według niego był symbolem waleczności, dzielności w boju i poświęcenia. Dom leliwitów wydał samych prawowiernych mężów, którzy nie odstąpili od wiary ojców, ale ją utwierdzali, dla których służba dla ojczyzny na urzędach i w boju była nadrzędną wartością. Nie było w Polsce króla, który nie odczułby wsparcia i pomocy Tarnowskich. *Orzeł orła, a nie gołębia łągnie* pisał Orzechowski, wspominając także, że matka Tarnowskiego Barbara z Rożnowa była wnuczką Zawiszy Czarnego²⁸. Rycerskim domem był także dom Sieniawskich. Hetman Mikołaj (1489–1569) zostawił czterech synów, wszyscy byli żołnierzami, a najstarszy Mikołaj doszedł do rangi hetmana polnego²⁹. Podobnie hetman Jerzy Jazłowiecki (1510–1575) zostawił czterech synów, z których Mikołaj i Michał byli żołnierzami. Szwagrami hetmana byli rotmistrze: Jakub Potocki, Jan i Mikołaj Tarłowie, a zięciami Jakub Pretwicz, Marcin Czuryło, Andrzej Bełżycki i Jan Wolski. *Żołnierskim domem* był dom Czarnieckich z Czarnicy. Krzysztof Czarniecki z Krystyną Rzeszowską miał 9 synów, którym nie był w stanie zagwarantować odpowiedniego majątku ani kariery politycznej, spობiając ich jedynie do żołnierki. Dwaj starsi synowie Paweł i Stanisław wcześniej rozpoczęli służbę w oddziałach lisowczyków i, jak przypuszcza

²⁶ H. Wisner, *Lisowczycy. Łupieżcy Europy*, Warszawa 2013; M. Dzieduszycki, *Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków*, Lwów 1843, cz. I, s. 45.

²⁷ A. Władysławiusz, *Krotofile ucieszne i żarty rozmaite*, w: *Polska fraszka mieszczańska*, wyd. K. Badecki, Kraków 1948, s. 5.

²⁸ S. Orzechowski, *Życie i śmierć Jana Tarnowskiego*, w: *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław, 1972, s. 208–211.

²⁹ *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani koronni*, red. M. Nagielski, Warszawa 2005, s. 71.

A. Kersten, po powrocie z wyprawy węgierskiej mogli Stefana (był szóstym z kolei synem) *pociągnąć za sobą*, a z nim braci Doborogosta i Marcina³⁰. Duszę lisowczyka Stefan miał już do końca życia. U jego boku poległ pod Chocimiem rotmistrz Jan Lipski, który walczył wspierany przez czterech synów³¹. To także przykład, że nie tylko wielkie i sławne potęgą rody wydawały dzielnych żołnierzy, ale i dworki średniej i ubogiej szlachty były *domami rycerskimi*. Takim był też dom rodziny Skorobohatych. Z niego wywodził się znany dzisiaj pamiętnikarz Aleksander Dionizy, który służbę wojskową rozpoczął już w wieku 15 lat pod opieką starszego brata Benedykta Kazimierza. Wkrótce w ślady braci podążył także najmłodszy Adam Jerzy³². Hetman Stanisław Jabłonowski (1634–1702) kontynuował żołnierskie tradycje ojca Jana Stanisława i dziada Macieja³³.

Żołnierka była powszechna zwłaszcza wśród rodzin kresowych, które nieustannie narażone były na najazdy turecko-tatarskie. Z nich także wywodził się wielcy wodzowie, jak chociażby Konstanty Ostrogski (ok. 1524–1608). Jego ojciec, również Konstanty, za wyjątkowe zasługi wojenne nazwany został *Scypionem Ruskim*³⁴. Jednak żaden ród nie dorównał Radziwiłłom w godnościach wojskowych. Pierwszym hetmanem z tego prawdziwie *rycerskiego domu* był Jerzy (ok. 1480–1541), następnie jego syn Mikołaj „Rudy” (1512–1584) i syn „Rudego”, Krzysztof „Piorun” (1547–1603), jeden z najzdolniejszych dowódców swoich czasów, a i jeden z najlepszych w naszej historii. W dalszej kolejności buławę hetmańską dziedziczył syn Krzysztofa „Pioruna” Krzysztof II (1585–1640), a następnie jego syn Janusz (1612–1655). Buławę pełną otrzymał także Michał Kazimierz (1635–1680). Nie brakło też dzielnych żołnierzy w rodzinie Lubomirskich. Jerzy Sebastian (1616–1667) był pierwszym w rodzie hetmanem polnym. Praktycznie większość Lubomirskich otarła się w mniejszym lub większym stopniu o wojnę, ale prawdziwym „człowiekiem wojny” był Hieronim Augustyn (zm. 1706). Wielu zdolnych dowódców wydał także dom Sapiechów i Wiśniowieckich. Przykłady można mnożyć. Mają one potwierdzać, że właśnie w tych domach realizowane było żołnierskie wychowanie i kariera wojskowa była

³⁰ A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963, s. 31, 40.

³¹ W. Potocki, *Wojna chocimska i wybór poezji*, Kraków 1949, s. 34.

³² A.D. Skorobohaty, *Diariusz*, Warszawa 2000, s. 26.

³³ M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski (1634–1702). Polityk i dowódca*, cz. I: *Senator Rzeczypospolitej*, Siedlce 1997, s. 35.

³⁴ T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525–1608) wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 16.

wpisana w życiorys wielu kolejnych przedstawicieli rodu. Była to tradycja przechodząca z ojca na syna. Siedemnastowieczny żołnierz pamiętnikarz zapisał: *Ociec mój idąc torem przodków swoich, bynajmniej się od nich nie odrodziwszy, zawsze parął się rycerskimi dziełami traktując usługę Rzeczypospolitej*³⁵. O powszechności tego zjawiska i o atmosferze, w jakiej przyszło dorastać polskiej młodzieży tamtych czasów pisał także A.M. Fredro, wracając trochę nostalgicznie do starego obyczaju, który niestety już zniknął: *Wtedy na dworach senatorskich, w domach szlacheckich, a nawet wdowich, pełno było broni, i nie słyszałeś innej rozmowy jeno: jak się wojna toczy, jak rzucić pociski, jako ocuglić, dosiadać, jak toczyć koniem*³⁶. Z tego też powodu zachęcał do kontynuacji tego pożytecznego obyczaju nie tylko dla sławy rodu, ale pożytku Rzeczypospolitej³⁷.

Wszystko wskazuje na to, że domy rycerskie starały się zachować pewną odrębność obyczajową wyróżniającą je spośród innych dworów szlacheckich, zachowując przy tym wiele wspólnych elementów wychowania. Wspólnym elementem było podstawowe przygotowanie paramilitarne³⁸. Podobnie jak w społeczeństwach wschodnich, zwłaszcza u Tatarów, tak i w domach polskiej szlachty jazda konna była uznana za podstawową umiejętność. Drugą pożądaną umiejętnością była szermierka. Umiejętności te nabywał młody szlachcic od wczesnego dzieciństwa. Bartosz Paprocki napisał o Zygmuncie Roźenie, że już (...) *a cunabulis w sprawach się rycerskich ćwiczył*³⁹. Samuel ze Skrzypny Twardowski chwalił w tym względzie wychowanie Władysława IV:

Ani urodziwszy się miękkich mu nie śpiewały
Mamki piosnek, ale go zaraz kołysały
Między bębny ponure chłopięta Marsowe⁴⁰.

³⁵ J. Cedrowski, *Pamiętnik*, w: *Dwa pamiętniki z XVII wieku Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego*, wydał i wstępem poprzedził A. Przyboś, Wrocław 2006, s. 43.

³⁶ A.M. Fredro, *Dzieje narodu polskiego pod Henrykiem Walezjuszem królem polskim a potem francuskim*, Petersburg 1855, s. 12.

³⁷ *Ucz się być miłośnikiem i naśladowcą ojczyzny i dawnego obyczaju, i tego co podoba się narodowi*, cyt. za: Z. Ryndych, *Andrzej Maksymilian Fredro*, Gdańsk 1980, s. 57.

³⁸ Zob. B. Ciupińska, J. Ryś, *Rodzina szlachecka jako miejsce wychowania i szkolenia wojakowego w okresie staropolskim*, w: *Wychowanie w rodzinie. Przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, t. 1, red. S. Walasek, L. Albański, Jelenia Góra 2011, s. 39–51.

³⁹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 132.

⁴⁰ Samuel ze Skrzypny Twardowski, *Szczęśliwa moskiewska wyprawa Władysława IV-tego króla polskiego i szwedzkiego w roku 1633*, b.r. Warszawa–Poznań, s. 6.

W domach rycerskich ćwiczeniom żołnierskim nadawano jednak szczególną rangę, co wyróżniało je w społeczeństwie szlacheckim, podobnie jak zwyczaje związane z wychowaniem młodzieży męskiej. Przyjście na świat potomka męskiego było w rodzinie szlacheckiej ważnym wydarzeniem dla całego rodu. Klientela poetycka starała się ten fakt uświetnić powinszowaniami, które czasami ukazywały się drukiem. Jeżeli rodzina miała tradycje żołnierskie, powinszowania te bezpośrednio nawiązywały do dokonań przodków, wpisując je w symbolikę herbową. Oto kilka z nich:

Wita cię familia herbowym orłem, abyś w niebo się podniósłszy a oko ku nieśmiertelności obróciwszy, i sam się ku górze wybijał i drugich za Tobą godnych Orła Polskiego lotem powabił;

Wita cię polerowana od startych często głów nieprzyjacielskich Podkowa, abyś karki bisurmanie, szwedzkie, tatarskie, kozackie deptał;

Wita cię lwem z muru, rycerzem w bramie, strzałami w polu, głośno brzmiaćcami na nieprzyjaciela Trąbami, abyś Ojczyzny piersiami swymi jako murem, szablą i strzałami czasu swego broniąc sobie na nieśmiertelność nieumierającą odwagę rycerskich zamilczywą zarobił⁴¹.

Tradycja rycerska nakazywała, aby dziecię husarskie do chrztu było podawane na dwóch stępionych i skrzyżowanych kordach, co miało oznaczać, że musi z nimi żyć i umierać⁴². Zwyczaj ten wiązał się z podaniem, które przekazywano w kolegiach jezuickich, o dzieciach syryjskich, którym wkładano do kolebek obosieczne miecze i dzidy, aby przyzwyczajały się od małości obcować z nimi⁴³. Odmienny charakter miały także śluby i pogrzeby. Były one okazją do przekazu i podkreślenia tradycji oraz propagandy idei żołnierskich.

Z biegiem czasu starano się rozpoznawać uzdolnienia wojskowe chłopców. Sięgając do literatury z późniejszego okresu, możemy znaleźć taką wskazówkę: *Jak tylko w młodym dziecięciu władze duszy czynnymi być zaczynają; powinniśmy ich chęci skłonności umysłu i ciała przezornie*

⁴¹ *Mówca nowego potomka przyjacielowi winszuje*, w: *Mówca polski albo suplement do tomu pierwszego mów sejmowych. Mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom służące, i Listy należące do tych materyj*, t. 2, Kalisz 1684.

⁴² K.W. Wójcicki, *Obrazy starodawne*, t. 1, Warszawa 1843, s. 55.

⁴³ M. Falińska, *Przeszłość a terażniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego*, Warszawa 1986, s. 49.

*doświadcząć, i gdy nie znajdujemy do stanu żołnierskiego zdatności, obrócić je raczej do innego życia sposobu*⁴⁴.

Zmiany w modelu wychowania wojskowego XVI–XVII wieku

Szeroko rozumiane wychowanie żołnierskie dotyczyło dwóch sfer: sfery osobowości i sprawności fizycznej połączonej z określonymi umiejętnościami. Szczególnego znaczenia nabierała sfera psychiczna, która obejmowała predyspozycje np. do zabijania i pewne cechy osobowości związane z wychowaniem patriotyczno-obywatelskim. Ten ostatni element wychowania pokrywał się w znacznej mierze z ogólnymi celami wychowania szlacheckiego, jakie formułowano w staropolskiej literaturze. Najczęściej na pierwszym miejscu stawiano wychowanie religijne, a w dalszej kolejności, jak to chciał A.F. Modrzewski, człowiek powinien wiedzieć, co (...) *winny rodzicom, co sąsiadom, co Rzeczypospolitej*. W wychowaniu żołnierskim powinności względem ojczyzny nabierały szczególnego znaczenia, a ich wypełnianie rozumiano jako patriotyzm⁴⁵. To pojęcie oznaczało także przedkładanie dobra publicznego nad prywatne, dbałość o dobre imię Rzeczypospolitej i rozślawianie go wśród obcych narodów, a co najważniejsze jej obronę⁴⁶. Krzysztof Radziwiłł w 1628 roku, usamodzielniając swojego syna Janusza, tak mówił w kole trybunalskim: (...) *ta jedyna cura et sollicitudo tkwiła mi zawsze w głowie, to jest jakobym za żywota mego mógł dziatkom moim takowe dać ćwiczenie, żeby i Bogu i ojczyźnie, i panu, i królowi, i domowi swemu godni z nich słudzy być mogli*⁴⁷. Przynależność do rodu, służba Bogu i ojczyźnie, wierności królowi to wartości

⁴⁴ Wyłożenie moralnych przymiotów i powinności stanu wojskowego dla młodzi zacie urodzonej i wychowanej, która się do tego stanu zabiera, tłum. S. Brodowski, Warszawa 1780, s. 272.

⁴⁵ S. Lempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, Warszawa 1936, s. 12.

⁴⁶ A. Gostyński, *Pro nobilim, primorum, principiumque liberis magnarum disciplina atrium perpoliendis oratio, Cracoviae 1558*, w: *Pisma pedagogiczne polskiego odrodzenia (wybór)*, oprac. J. Skoczek, Wrocław 1956, s. 268–269.

⁴⁷ BCzart., rkps 1657, *Mowa XIM Krzysztopha na Birżach y Dubinkach Radziwiła hetmana Polnego WXL przy lat przyznawaniu Synowi Xciu Januszowi do cudzych krajow gotującemu się na Trybunale w Wilnie AD 1628*, p. 427; Krzysztof Radziwiłł hetman polny litewski do Wojciecha Radziwiłła podkanclerzego litewskiego, 24 listopad 1621, w: *Krzysztofa Radziwiłła sprawy wojenne i polityczne*, Paryż 1859, s. 587.

nadrzędne, o których kilkakrotnie przypominał jeszcze swoim synom⁴⁸. Radziwiłł nie był odosobniony w swoich zabiegach o wychowanie synów. Troska o wychowanie młodego pokolenia wynikała z bycia szlachcicem, tak przynajmniej twierdził Szymon Starowolski. Szlachcic powinien więc zapewnić synom właściwe wykształcenie w naukach wyzwolonych (...) *a w dziele rycerskim najpilniej trzeba młodź polską ćwiczyć, aby i do męstwa i do obyczajów dobrych, i do cnót wszelkich pochop zaraz z młodu brali*⁴⁹. Kasper Miaskowski zwrócił uwagę na te cechy, które charakteryzują doskonałego człowieka, nie tylko żołnierza: *Chłopca tak kształcić, aby gdy podrośnie i zawód życia obierze sobie pewny umiał być przyjacielem przyjacielowi, do statecznych rzeczy był statecznym, do biesiadnych trefny, do czynienia sprawy, do rady wzięty, do rycerskich spraw zdatny*⁵⁰.

Pod koniec XVI wieku w literaturze pojawia się powszechne nawoływanie do zwiększenia nacisku na wychowanie wojskowe. Stabilizacja polityczna za ostatnich Jagiellonów, długi okres pokoju ułatwiły popularyzację wśród szlachty ideału ziemianina, cieszącego się wolnością osobistą, akceptującego otaczającą rzeczywistość, dążącego do wewnętrznej harmonii i spokoju, mającego na uwadze dobro osobiste, intelektualnie pozostającego na średnim poziomie umysłowym. Sytuacja polityczna uległa zmianie wraz z objęciem tronu przez Stefana Batorego. Okres wojen zburzył dotychczasową harmonię i stworzył zapotrzebowanie na nowy wzorzec osobowy szlachcica⁵¹. Dostarczyła go głównie literatura piękna, ale także traktaty i dzieła o charakterze społeczno-politycznym i religijnym.

W przypadku żołnierza nowe wartości, jakie lansowała literatura pod koniec XVI wieku, miały oparcie w sytuacji geopolitycznej, a zwłaszcza w pewnych koncepcjach historyczno-geograficznych, społecznych i religijnych.

Zasadniczy wpływ na kształtowanie się ideału żołnierskiego wywarła koncepcja przedmurza chrześcijańskiego. *Antemurale christianitatis* lub czasem *totus christianitatis* (...) *propugnaculum* funkcjonowało na określenie Rzeczypospolitej niemal do końca XVIII wieku. Przedmurze nie

⁴⁸ W innym miejscu napomina synów: *Miłujcie krew, dom i naród wasz (...) królowi a Panu, którykolwiek będzie, służcie wiernie i życzliwie*, cyt. za: H. Wisner, *Janusz Radziwiłł 1612–1655*, Warszawa 2000, s. 17.

⁴⁹ S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich*, Kraków 1859, s. 29, 160.

⁵⁰ Cyt. za: W.A. Maciejowski, *Polska i Ruś aż do połowy XVII wieku pod względem zwyczajów i obyczajów*, t. 3, Petersburg–Warszawa 1842, s. 2.

⁵¹ S. Nieznanowski, *Barokowa poezja polityczna. Propozycje badawcze*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, red. J. Pelc, seria III, Wrocław 1978, s. 299.

było tylko wykwitem polskiej świadomości i propagandy. W XV wieku do rangi przedmurza urosły Węgry, zwłaszcza po objęciu tronu przez Władysława Warneńczyka. Mit taki głosili włoscy humaniści i kuria rzymska. Do miana przedmurza pretendowała również Wenecja, Malta i Sardynia⁵². Szczególną rolę odgrywały księstwa naddunajskie. Także Ruś Kijowska miała chronić Europę przed najazdami tatarsko-mongolskimi, a przełomem była bitwa na Kulikowym Polu (1380). W XVI wieku Austria z cesarstwem określana była jako *das Bollwerk* lub *die Vormauer*. Na Zachodzie funkcjonowało w pewnych okresach hiszpańskie *beluardo* czy włoskie *antemuraglia*. W XVII wieku pojawiło się we Francji *boulevard*, które rozumiano jako przedmurze wobec angielskiej ekspansji. Często też pojęcie to odnosiło się do konkretnych twierdz. Jedną z nich był na przykład Wiedeń w stosunku do muzułmanów, dla których z kolei przedmurzem była Sylistria w Bułgarii⁵³.

W Polsce mit przedmurza tworzył się już w XII wieku, co potwierdzają dokumenty papieskie wystawiane dla Polski i Krzyżaków. Najazd mongolski wzmocnił to przekonanie. Jan XII w dokumencie zezwalającym na koronację Łokietka potraktował Polskę jako przedmurze w stosunku do pogan północno-wschodnich i schizmatyków. W późniejszym czasie dyplomacja papieska środek ciężkości przesunęła na Ruś Halicką, mającą być tarczą (*scutum*) przeciwko najazdom tatarskim. Po unii z Litwą propaganda krzyżacka w Rzymie stworzyła nieprzyjazną dla Polski atmosferę. Dla niektórych Polska stanowić miała zagrożenie dla chrześcijaństwa, a Jagiełło bratał się ze schizmatykami i poganami⁵⁴. Mimo to, jak przekazał nam Jan Długosz, legat papieski Hieronim Lando w czasie legacji do Polski w 1462 roku zachęcał Kazimierza Jagiellończyka do pokoju z Krzyżakami i rozpoczęcia wojny z Turkami. Użył wtedy określeń *antemurale*, *scutum*, *murus*, którymi dla zachodniego chrześcijaństwa miała być Polska. Myśl tę podjął Kallimach, popularyzując ją na dworze królewskim, ale była ona także popularna w Europie. Filip Melanchton pisząc w 1556 roku do Zygmunta Augusta, zaznaczył, że Polska już od 500 lat broni Europy przed Tatarami. Jako przedmurze chrześcijaństwa Polska pojawiła się w twórczości luterńskiego poety Andrzeja Schoneusa (*De pace*

⁵² R. Kościelny, *Przedmurze chrześcijaństwa. Czasy królów elekcyjnych. Kościół na straży polskiej wolności*, t. 2, Kraków 2013, s. 11.

⁵³ J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987, s. 7n.

⁵⁴ Tenże, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy...*, dz. cyt., s. 8.

sarmatica), Maximiliana Sully, współpracownika Henryka IV, Jeana de Monluc i wielu innych. Dyplomacja papieska w XVI wieku bardzo sceptycznie podchodziła do takiego traktowania Polski. Dopiero bitwa pod Chocimiem (1621) wpłynęła na zmianę nastrojów kurii rzymskiej i uznania faktycznej roli Polski w powstrzymaniu islamu⁵⁵. W ujęciu pisarzy zachodnich pojęcie przedmurza miało nie tylko militarno-obronne znaczenia, ale także cywilizacyjno-ustrojowe. Polska stanowić miała także forpocztę kultury łacińskiej i rzymskokatolickiej. Rzeczypospolita była przedstawiana jako bastion wolności chroniący chrześcijańską Europę przed azjatyckim despotyzmem zarówno w tatarsko-tureckim, a później także moskiewskim wydaniu.

Idea przedmurza nie była też jednoznacznie rozumiana w Polsce. W początkach XVI wieku pojmowana była jako dążenia do powstrzymania islamu przez Koronę, bo uważano, że Litwa nie ma ku temu predyspozycji. W 2. połowie tego stulecia była już na tyle powszechna, że szlachta polska, nakłaniając Henryka Walezego do powrotu, z dumą mogła pisać: *My jesteśmy chrześcijaństwa przedmurzem, na ostrzu miecza naszego trzymamy tylu ludów spokojność i by te ludy spoczywały i wzrastały bezpiecznie, my na czatach, wśród ślót i mrozów bezsenne nocy trawić musimy*⁵⁶. W podobnym tonie pisali historiograf Akademii Krakowskiej Jan Innocenty Petrycy⁵⁷ i Szymon Starowolski w dedykacji dla papieża Urbana VIII, ofiarując mu swoje dzieło *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*. Starowolski wskazywał na dziejowe znaczenie Polski broniącej całego świata chrześcijańskiego⁵⁸. To rozszerzenie znaczenia pojęciowego przedmurza było wynikiem toczonych wojen już nie tylko z Turcją, ale

⁵⁵ Tamże, s. 15n.

⁵⁶ Cyt. za: K.W. Wójcicki, *Szkice historyczne i z domowego życia niedawno ubiegłej przeszłości*, Kraków 1869, s. 144.

⁵⁷ (...) *aut secundum ipsam Regnum nostrum habet, faciunt: cum ab unam barbarorum gente, tota in Europa beata et felicia regna direpta aversamque... tanquam murus et fatale munimentum, ab alijs gentibus in se sistit avertitque quae sola eum toties trepidare, quae nuper etiam de se desperare docuit*, [Jan Innocenty Petrycy] *Princeps polonus seu Institutio primarii et in excels familia editi Iuvenis in Republica Polona. Ad Illustrissimum Principem ac Dominum, D. Vladislaum Dominicum, ducem in Ostrogo et in Zaslau, comitem in Tarnow D. D. D. Ioanne Innocentius Petricius. Medicus et historiographus in Academia Cracoviensi, Cracoviae 1633*, s. 91–92.

⁵⁸ *Jesteśmy bowiem szanowani za to, że ustawicznie walczyliśmy z barbarzyńskimi narodami nie tylko w obronie własnych ognisk, ale i za cały świat chrześcijański, któremu Ty przewodzisz (...)*, S. Starowolski, *Urbanowi VIII Barberniemu, Kapłanowi po trzykroć Najwyższemu (...)*, w: tegoż, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*,

także z protestancką Szwecją i prawosławną Moskwą. Wielki wpływ na kształtowanie się idei przedmurza wywarło także ostateczne zwycięstwo kontrreformacji. Odtąd katolicyzm został na trwałe złączony ze szlachectwem. Niewielka liczba szlachty różnowierczej czy prawosławnej nie mogła podważyć dominacji szlachty katolickiej, która z biegiem czasu zaczęła dyskryminować różnowierców w swoim stanie⁵⁹. W konsekwencji obrona wiary i Kościoła była teraz pojmowana jako obrona wiary chrześcijańskiej katolickiej, jedynej prawdziwej i słusznej. Do tego doszła także obrona ustroju Rzeczypospolitej ustanowionego rzekomo przez samego Boga⁶⁰.

Takie założenia zgodne były z ideologią sarmatyzmu, która stała się dominująca w życiu polskiej szlachty głównie w XVII wieku. Polak sarmata to dzielny rycerz, obrońca całości Rzeczypospolitej i Kościoła, a jednocześnie ziemianin gospodarz⁶¹. Szlachcic – sarmacki żołnierz – był więc obrońcą całego świata chrześcijańskiego i stróżem depozytu wiary i Kościoła katolickiego. Ten akcent prawowierności był podkreślany przez panegirystów i biografów tamtych czasów. Mateusz Bembus chwalił cały ród Czarnkowskich: *Panowie z Czarnkowa przy starożytnej religii mocno stanęli: y nigdy się nie tylo uwieść, ale ani nachylić na inną stronę nie dopuścili*⁶². Bonawentura Czarliński w kazaniu na pogrzebie księcia Janusza Wiśniowieckiego (1598–1636) nie omieszczał zaznaczyć, że urodził się i do końca wytrwał w wierze chrześcijańskiej i katolickiej⁶³ – bo jak stwierdził inny kaznodzieja Stefan Gizycki – (...) *lepiej się w prawdziwej*

Kraków 1967, s. 57–58; J. Ujejski, *Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*, Lwów 1931, s. 26–48.

⁵⁹ A. Zajączkowski, *Szlachta polska*, Warszawa 1993, s. 52.

⁶⁰ M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*, Lublin 1988, s. 10.

⁶¹ J. Pelc, *Kontrreformacja, sarmatyzm a rozwój literatury polskiej*, w: *Wiek XVII – kontrreformacja – barok. Prace z historii kultury*, red. J. Pelc, Wrocław 1970, s. 127.

⁶² [M. Bembus], *Pochwała Pogrzebna Sławnej Pamięci (...) Adama Sędziwoja z Czarnkowa Czarnkowskiego, Woiewody Łęczyckiego (...)* / *Którą w kościele Czarnkowskim, przy Pogrzebie (...) miał X. Mattheusz Bembus (...)* 5. Aprilis Anno 1628 (...), Kraków 1628, s. 18.

⁶³ *Pobożność jego chrześcijańska y katolicka po wszystkiek się żywot jego, że się w niej urodził, żył y umarł pokazowała*, [B. Czarliński], *Wizerunek Księcia Katolickiego. To jest: Kazanie na pogrzebie Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Mości Janusza Korybuta Wiśniowieckiego (...)* Miane w Zbarażu 13 stycznia, roku Pańskiego 1637 przez Ks. Bonawenturę Czarlińskiego (...), Lublin 1637, s. C_{iii}.

nie rodzić religiję, niżeliby w niej nie umierać⁶⁴. Ten sam kaznodzieja podkreślał też religijność Jana Karola Chodkiewicza, który wykazywał szczególne przywiązanie do religii katolickiej, mimo że ojciec wyznawał prawosławie. *Wierze S. Katolickiej Rzymskiej celować mógł (...), który w niej od młodości swojej, mając znaczne od iednego z Rodziców swych w tym przeszkody, a przecież aż do samej śmierci nie tylko gorąco trwał, ale się też za nie naprzód z Cheretykami, po tym z Schizmatykami na ostatek z Pogany zastawiając umarł⁶⁵. Szlachcic – rycerz, obrońca wiary świętej – miał się więc wywodzić z „narodu wybranego”, „narodu umiłowanego” przez Boga: *Jam jest zwierchnością nad dziedzictwem moim: a jako serc ludzkich prostotę, tak i pól sarmackich równiny z dawna ukochałem*, pisał Wespazjan Kochowski⁶⁶.*

Nowy wzorzec osoby żołnierza kształtował się także pod wpływem literatury obcej. Z niej zaczerpnęli polscy pisarze ideał *żołnierza Chrystusa* spopularyzowany przez Erazma z Rotterdamu i Antonio Possevino⁶⁷. Problematyka walki duchowej i związane z tym pojęcia *Militaia Christi*, *Miles Christi*, *Pugna spiritualis*, *Miles christianus* sięgają początkami chrześcijaństwa i na przestrzeni wieków przechodziły pewną ewolucję. To Hrabana Maura (ok. 780–856) w pracy *De universo, sive etymologiarum opus*, podał definicję: *Żołnierzami Chrystusa powinno się nazywać tych, którzy walczą przeciw diabłu i dzielnie potykają się z występkami⁶⁸*. Od tego czasu pojęcie to funkcjonowało w piśmiennictwie religijnym i parentetycznym, przechodząc pewne ewolucje w zależności od pojmowania samej walki duchowej. Ewaluowało ono w kierunku *miles*

⁶⁴ S. Giżycki, *Mitra. Honoru prawdziwego książęca w Pańskich Sygnetach. Na Aniwersarzu Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Miłości Janusza Korybuta na Zbarażu Wiśniowieckiego (...)* Kazaniem w Kościele Zbaraskim Ojców Bernardynów, dnia 9 listopada, roku Pańskiego 1637 (...), w: *Książę Janusz Wiśniowiecki (1598–1636) w lubelskich kazaniach pogrzebowych*, „Lubelska Biblioteka Staropolska”, t. 4, Lublin 2007, s. 81.

⁶⁵ [B. Czarliński], *Kazanie Na Pogrzebie Iasnie Wielmożno [!] Pana P. Iana Karola Chodkiewicza (...)* Woiewody Wileńskiego (...) *Hetmana Naywyższego (...)* Miane W Ostrogv (...). Przez X. Bonawenture Czarlińskiego (...) Roku Pańskiego 1622 Dnia Nouemb. 16, Wilno 1623, s. C 1.

⁶⁶ W. Kochowski, *Trybut należyty wdzięczności wszystkiego dobrego dawcy Panu i Bogu albo Psalmodia polska...*, *Psalm VII*, w: tegoż, *Utwory poetyckie*, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991, s. 387.

⁶⁷ A. Possevino, *Il soldato christiano*, różne wydania.

⁶⁸ Cyt. za: M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2009, s. 25.

christianus – żołnierz chrześcijański, walczący z wrogami Kościoła. Wyprawy krzyżowe miały tu zasadnicze znaczenie. Nowej jakości nabrało to pojęcie w okresie reformacji. Wróg Kościoła już nie tylko był za granicą w odległych prowincjach, ale pojawił się tuż pod bokiem⁶⁹. Wśród licznych dzieł, w których problematyka walki duchowej była omawiana, szczególnie miejsce zajmuje *Enchiridion militis christianis saluberrimis praeceptis refertum* (1503) Erazma z Rotterdamu. *Podręcznik żołnierza Chrystusowego...* jest nie tylko programem duchowym dla żołnierzy, ale dla wszystkich wiernych. To także cały „arsenał” środków zabezpieczających przed złem. Powołaniem rycerza Chrystusowego jest walka z własnymi grzechami i słabościami oraz walka w obronie wiary, ale jest ona mniej ważna niż sama wiara⁷⁰. *Podręcznik* był tłumaczony na języki narodowe, w tym także dwukrotnie na język polski⁷¹. Najbardziej wpływowymi kontynuatorami myśli Erazma byli Ignacy Loyola, Lorezo Scupola, Jerónimo San Pedro, Francisco Aris i Antonio Possevino⁷². A. Possevino wywarł wielki wpływ na pisarstwo P. Skargi, a to, co dla nas istotne, na powstanie *Żołnierskiego nabożeństwa* (1606). Jaki jest udział w tym *Il soldato christiano*, a jaki *Traktatu* o pisaniu książek dla wojska wykazał M. Lenart⁷³.

Skarga za Possevinem traktuje żołnierkę jako przejaw realizacji żołnierstwa duchowego. Tego żołnierstwa dotyczy jedna z modlitw *O zacyznanie i prowadzenie szczęśliwe żołnierstwa na niewiadomym boju*, dołączona do *Żołnierskiego nabożeństwa*, a której fragmenty najlepiej oddają istotę tej walki: *Przez wielkiego apostoła Twego, Panie Boże Wszchemogący, nauczyłeś nas żołnierstwa duchowego, na które każdy chrześcijanin, sługa Twój, pisać się winien jest. I Job ś. ukazał, iż żywot ludzko żołnierstwem jest na ziemi. Mamy wojnę na się i ustawiczne nieprzyjaciele – czarty jadowite i zazdrościwe, i nigdy nie przejednane, którzyz nam nie na imiona a ni na pieniądze, ale na dusze nasze i zbawienie następują i niewidomym najazdem powiązać nas powrozami grzechów i w piekielną niewolą wprowadzić usiłują. Mamy i cielesne do nieczystości sprośnych grzechów skłonności. Mamy zapalczywość do gniewu – ciężkie i domowe nieprzyjaciele. May*

⁶⁹ M. Lenart, *Miles pius et iustus...*, dz. cyt., s. 27.

⁷⁰ L. Kołakowski, *Erazm i jego Bóg*, w: *Erasmus Desiderius Rotterodamus. Podręcznik żołnierza Chrystusowego nauk zbawiennych pełny*, Warszawa 1965, s. IX.

⁷¹ W 1558 roku w Królewcu w przekładzie Wojciecha Nowomiejskiego i w Wilnie w 1585 roku nakładem Waleńtego Kownackiego.

⁷² M. Lenart, *Miles pius et iustus...*, dz. cyt., s. 31–37.

⁷³ Tamże, s. 65–76.

i chciwość do świata i do tego, co na nim jest, i do pychy, i próżności świeckiej... Taki jest przeciwnik z którym ma się potykać żołnierz Chrystusowy, który do tej walki potrzebuje odpowiedniej zbroi: (...) *pokornie proszę, pierwszej mie, panie, takim żołnierzem uczynić i daj mi mocną siłę, daj zbroję potrzebną i opatrzenie na wojnę duchowną, na którą każdego wiernego swego wysyłasz. Uzbroił mnie apostoł Twój, mówiąc: „przepasujcie biodra wasze prawdą, obłuczcie się w pancerz sprawiedliwości, obujcie się i gotowemu bądźcie na ewangeliją pokoju wszędzie, bierzcie tarczą wiary i miecz ducha w modlitwie na każdy czas”. Mocna zbroja na czarta i na wszystkie cielesne i świeckie najazdy – modlitwa i wiara katolicka, i słowo ewangelij i pokoju wiecznego, i sprawiedliwość cnót świętych o dobrych uczynków, i prawda w języku i sercu, ale do tej zbroje siły przez Jezusa Chrystusa, najwyższego hetmana naszego*⁷⁴. Wojna jest jedną z form tego żołnierstwa. Poza walką duchową żołnierz ma w pierwszej kolejności bronić ojczyzny przed zgubą i przed naruszeniem stanu jej posiadania. Ma bronić w pierwszej kolejności przed poganami. Nowością w tym wzorcu jest powiązanie motywacji patriotycznych z religijnymi, co w konsekwencji doprowadzi do utożsamienia szlachcica sarmaty z katolikiem. Tym sposobem Skarga stworzył fundament chrześcijańskiego żołnierstwa, na którym budowali kolejni pisarze.

Kontynuatorem posługi duszpasterskiej na dworze królewskim po śmierci Skargi (1612) był Mateusz Bembus. Podjął również ten nurt pisarstwa parenetycznego dla żołnierzy, kierując swoje dzieło *Bellator christianus...*⁷⁵ do wyższego dowództwa. Dzieło nie miało już takiego zasięgu i do końca XVII wieku miało zaledwie trzy wydania, toteż wydawano je łącznie z *Żołnierskim nabożeństwem*, co niewątpliwie zwiększyło jego poczytność⁷⁶. Jest to praca godna zauważenia chociażby ze względu na historyczny aspekt opisanych tam wydarzeń. Ostatnim elementem w tej swoistej trylogii, jest *Prawy rycerz...* S. Starowolskiego⁷⁷, któremu nie

⁷⁴ P. Skarga, *Żołnierskie nabożeństwo*, Kraków 1606, s. 68–72; zob. też: M. Lenart, *Miles pius et iustus...*, dz. cyt., s. 125.

⁷⁵ *Bellator christianus... hoc est Ratio christiane, pie feliciterque bella et apparandi, et gerendi, summorum imperatorum regum et aliorum christianorum ducum exemplis expressa et notis brevibus illustrate. Accesserunt ss. Ambrosii et Augustini militaria monita, vetus praeterea Romanorum militaris disciplina a Joshepo descripta, nec non prelatiunculae militares ex Sacri Literis, potissimum Psalmis Davidicis, petittae*, pierwsze wydanie w Polsce Kraków 1617.

⁷⁶ M. Lenart, *Miles pius et iustus...*, dz. cyt., s. 79–80.

⁷⁷ S. Starowolski, *Prawy rycerz*, Kraków 1648.

pozostało praktycznie nic do uzupełnienia w powszechnym już wzorcu osobowym rycerza chrześcijańskiego, więc jedynie uaktualnił dzieło o zachodzące wydarzenia. Prawy rycerz służy wiernie ojczyźnie i strzeże wiary chrześcijańskiej, aby przez to zdobyć nieśmiertelną sławę. Zatraciła się już idea wiernej służby królowi, ale rokosz sandomierski odegrał tu swoją rolę⁷⁸. Wojna duchowa i ryzsztunek duchowny były często podejmowanym tematem przez pisarzy religijnych. Dzieła wyróżniające się w tej tematyce pozostawili Stanisław Kołakowski i Szymon Okolski⁷⁹.

Koncepcja rycerza walczącego z szatanem, ze światem i z własnym ciałem, czyli stworzonego przez Erazma *Enchiridionu* nie zniknęła w polskiej literaturze do końca XVII wieku. Odnajdujemy ten wzorec we wczesnej twórczości W. Potockiego: *Pojedynek rycerza chrześcijańskiego wierszem opisany, które pod obrazem tegoż rycerza położone...* oraz w drugim utworze *Rozkosz duchowna*. Jak już wykazali historycy literatury, *Pojedynek* jest odpowiednikiem dwóch pierwszych części *Enchiridionu*, a rozdziały 4–8 tego dzieła odpowiadają z kolei *Rozkoszy duchownej*. Po raz trzeci wrócił do tej koncepcji w *Boju rycerza Chrystusowego*, a po raz ostatni w *Rozboju duchownym na drodze zbawiennej*⁸⁰. W 2. poł. XVII wieku *homo militans* stał się już powszechnym wzorcem literackim. Był to rycerz niezłomny, walczący do końca niezależnie od okoliczności i klęsk, dla którego często jedyną nadzieją na lepsze jest niebiański żywot. Takiego bohatera ukazuje Z. Morsztyn w *Dumie niewolniczej*, jednak najdoskonalszy wizerunek odmalował Mikołaj Sęp Szarzyński. Jego żołnierz to bohater, którego heroizm przejawia się w przezwyciężaniu samego siebie. To żołnierz nieznający strachu, niewahający się podejmować bez głębszego zastanowienia ostatecznych decyzji w przypadku zagrożenia ojczyzny, jak uczynili to Strus i Fridrusz⁸¹. Dla Szarzyńskiego wojna, która postrzegana jest jako świecka i bezbożna, ma aspekty religijne, bo toczona była z „pohańcami” tatarskimi i „półpoganami” moskiewskimi – przeciwnikami wiary i ojczyzny⁸². Rycerz w tym boju nie pozostaje osamotniony. Bóg towarzyszy

⁷⁸ J. Pelc, *Bohaterowie literacy a wzorce osobowe...*, dz. cyt., Wrocław 1978, s. 31, 40.

⁷⁹ Odsyłam tu do cytowanej pracy M. Lenarta, *Miles pius et iustus...*, dz. cyt., s. 122–145, gdzie zagadnienia te zostały wyczerpująco omówione.

⁸⁰ J. Pelc, *Bohaterowie literacy a wzorce osobowe...*, dz. cyt., s. 42.

⁸¹ M. Sęp Szarzyński, *Pieśń V. O Fridruszu, który pod Sokalem zabit od tatarów Roku Pańskiego 1519, Pieśń VI. O Strusie, który zabit na Rostawicy od Tatarów roku pańskiego 1571*, w: *I w odmianach czasu smak jest. Antologia polskiej poezji epoki baroku*, oprac. J. Sokołowska, Warszawa 1991, s. 65.

⁸² J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 1967, s. 218

mu na każdym kroku, przygotowując mu chwałę w niebie i sławę u potomnych. Sława zapewniająca nieśmiertelność jest toposem zaczerpniętym z rzymskiej tradycji. *Zacni się rodzą z zacnych i cnotliwych*, zwrot użyty przez Sępa Szarzyńskiego (Pieśń IV *O cnotcie ślacheckiej*), powtórzony u innych (Wadowski – *Znać młode orłę*) pochodzi bezpośrednio od Horacego. Męstwo i cnota, nakazują rycerzowi chwycić za broń i walczyć przeciwko nieprzyjaciołom wiary. Taka była istota poezji owych twierdz pogranicza albo przedmurza chrześcijaństwa – *antemurale Christianitatis*. Sarzyński dochodzi do zupełnego utożsamienia obowiązku rycerskiego z religijnym, z obroną wiary przed niewiernymi, co widać w pieśni *O Fridruszu*, ale szczególnie w odzie do Batorego – pieśń VII, król stał się w niej najdoskonalszym uosobieniem rycerza przedmurza. Ta sam myśl przejawia się w *Gofredzie...* Piotra Kochanowskiego⁸³.

Dzieło T. Tasso zasługuje na uwagę ze względu na popularność, a tym samym wpływ na ideał żołnierza. W polskiej wersji ukazało się pod tytułem *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona Torquata Tassa, przekładania Piotra Kochanowskiego, Sekretarza Jego K[rólewskiej] M[ości]* (Kraków 1618). Kochanowski dokonał nie tylko przekładu ale spolonizował dzieło, tworząc z niego „narodowa epepeję”. Bohater dzieła jest rycerzem walczącym w obronie wiary i ojczyzny z muzułmanami. Sytuacja odpowiadała polskim realiom, w których Saracen pojawiał się często. O akceptacji dzieła na gruncie polskim zadecydowała bliskość obyczajów wspólna dla kultury rycerskiej i ciągle żywa w świadomości rycerstwa sarmackiego w XVII wieku⁸⁴. Nie tylko kulturowe wartości i literackie odpowiedniki były wspólne, ale także sytuacje z poematu odpowiadały polskiej rzeczywistości. Gofred po zdobyciu miasta:

I nie złożywszy odzienia krwawego,
Ćci Zbawicielów grób i święte miejsce.
Tam zbroje wieszają i inne korzyści
I obiecane śluby bogu iści⁸⁵.

⁸³ E. Angyal, *Świat słowiańskiego baroku*, Warszawa 1972, s. 196, 197; J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, dz. cyt., s. 219; *Helikon sarmacki. Wątki i tematy polskiej poezji barokowej, wybór tekstów*, wstęp i komentarze A. Vincenz, Wrocław 1989, s. XCVIII.

⁸⁴ J. Pelc, *Barok – epoka przeciwieństw*, Kraków 2004, s. 238.

⁸⁵ T. Tasso, *Gofred Abo Jeruzalem wyzwolona, przekładania Piotra Kochanowskiego*, Wrocław 1951, s. 697.

Podobnie Pasek, nie obmywszy się z krwi i kurzu idzie ubierać do mszy księdza Piekarskiego, który mu tłumaczy: *nie wadzi to nic, nie brzydzi się Bóg krwią rozlaną w jego imieniu*⁸⁶. Dzieło Tasso znalazło wielu kontynuatorów opisujących już czysto polskie realia. Wymienić można chociażby: *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej*, do którego nawiązywał też Wespazjan Kochowski w *Dziele Boskim Abo Pieśni Wiednia wybawionego*, czy Samuel ze Skrzypny Twardowski we *Władystawie IV Królu polskim i szwedzkim*.

Te same wartości pojawiały się w piśarstwie społeczno-politycznym. Sytuacja geopolityczna Rzeczypospolitej stwarzała nieustanne zagrożenia. Wymagało to stałej gotowości bojowej szlachty i porzucenia dawnego sielskiego sposobu bytowania. Potrzebna tu była zachęta i taki charakter miały niektóre pisma biskupa kijowskiego Józefa Wereszczyńskiego (1530–1598). *Każdy szlachcic powinien bowiem dążyć do tego, aby nie tylko potrafił „scamnum” deklinować albo na kwestie się dialektyczne zdobywać, ale też żeby umiał w dorostych leciech swoich będąc, nieprzyjacielowi każdemu za miłą ojczyznę swoją szablą kwestią salwować*⁸⁷, pisał w jednym ze swoich dzieł. Wereszczyński chciał upowszechnić ten ideał m.in. poprzez szkołę rycerską na Ukrainie. Miała ona być nie tylko szkołą kadr i żołnierzy zawsze gotowych na śmierć za ojczyznę, ale miała także wpajać przywiązanie do religii chrześcijańskiej i chęć obrony jej dorobku kulturowego. Wzór szlachcica rycerza związany był więc ze wzorem rycerza, który broniąc granic Rzeczypospolitej bronił całego świata chrześcijańskiego⁸⁸. Popularyzowało go wielu pisarzy XVII wieku, często wiążąc go, podobnie jak Wereszczyński, z problemem obrony kresów południowo-wschodnich⁸⁹. Gorącym propagatorem tego ideału był kaznodzieja

⁸⁶ J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, s. 35; J. Pelc, *Barok – epoka przeciwieństw*, dz. cyt., s. 238.

⁸⁷ J. Wereszczyński, *Publika Księdza Jozepha Wereszczyńskiego (...) na Seymiki przez list objaśniona tak z strony fundowania Szkoły Rycerskiej synom Koronnym na Ukrainie iako też Krzyżaków według Reguły Malteńskiej*, w: *Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego, biskupa kijowskiego, opata benedyktyńskiego w Sieciechowie, z wiadomością o jego życiu i pismach i z dołączeniem podobizny własnoręcznego jego podpisu*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.

⁸⁸ Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, Lwów 1938, s. 53; J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1976, z. 4, s. 787.

⁸⁹ Jednym z ważniejszych dzieł w tym względzie było dzieło P. Grabowskiego, *Polska Niżna. Albo osada na cześć y chwałę Panu Bogu wszechmogącemu, y na wiele zacnych ozdób y pożytków Rzeczypospolit: polskiej. A osobliwie na ochronienie pogranicznych Państw od Tatar, y na uczciwe opatrzenie rozplodzonych Synów koronnych, pachotków chudych podana. Ich Mościam Panom Bracicy swey PP. Stanom i Rycerstwu*

obozowy Fabian Birkowski (1566–1636). Szlachcic rycerz, jak głosił w jednym z kazań, to człowiek cnotliwy, którego najważniejszą z cnot jest wiara katolicka. Męstwo jego sprawdza się w obronie ojczyzny, Kościoła i towarzyszy w boju⁹⁰. Klasycznym dziełem w tym względzie było *Żołnierskie nabożeństwo* (1606) ks. Piotra Skargi. Do obrony najwyższych wartości jest powołany stan żołnierski, który *Lecz y z tego chwalebny jest: Iż się ni szczepi miłość osobna ku Braciej y ku Rzeczy Pospolitejy Ojczyźnie, y ku chwale Bożej y Kościołów świętych y wierze Chrześcijańskiej: Dla której zachowania y obrony, zdrowie swoje w niebezpieczność niosą*⁹¹. Charakterystyczną cechą idealnego żołnierza jest ściśle powiązanie celów patriotycznych i religijnych, co doprowadziło do postawienia znaku równości pomiędzy Polakiem sarmatą a katolikiem⁹².

Literatura piękna była jednym z głównych nośników nowych ideałów. Pozostaje jednak pytanie o jej zasięg społeczny, a szczególnie o jej popularność w środowisku żołnierskim. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tę część wojska, którą możemy nazwać „wojskiem szlacheckim” to kontakt tej grupy z literaturą był częsty i nie odbiegał od ogólnych standardów. Dzieła tworzone z myślą o żołnierzach, do żołnierzy docierały. Przykładem może być praca S. Żółkiewskiego *Z swazoryjej Seneki filozofa i innych niektórych autorów zebrał żołnierz jeden...*, która niedwuznacznie potwierdza, że autor rozczytywał się w poezji Sępa Szarzyńskiego⁹³. W upowszechnieniu dzieł parenetycznych widziano poprawę dyscypliny wśród żołnierzy, a ta podupadła u progu XVII wieku. Okres *dymitriad* i wojny z Moskwą zapoczątkował zmiany w dotychczasowym ideale żołnierskim. Rycerz chrześcijański, obrońca ojczyzny i Kościoła gotowy do poświęceń ustępuje miejsca awanturnikowi, szukającemu okazji do wzbogacenia, dalekiemu od szczytnych ideałów patriotycznych i religijnych, niezdyscyplinowanemu,

rzeczypospol. Polskiej (b.m. 1596). Wyd. K.J. Turowski; *Polska Niżna albo osada polska przez ks. Piotra Grabowskiego proboszcza parnauskiego, tudzież Zwierciadło Rzeczypospolitej Polskiej na początku 1598 wystawione*, Kraków 1859.

⁹⁰ (...) *aby uczciwie ojczyźnie dostojęństwo pańskie i królewskie w cale było, cnot i obyczajów pięknych pomnożenie, ochrona wiary, cześć Boga milego, na to się wszystko całkiem odważy serce męzne*, F. Birkowski, *Kawaler maltański na pogrzebie Jego Mości Pana Zygmunta Szredzińskiego kawalera z Malty w Warszawie r. p. 1616* (...) wspomniany (...) w: *Mowy pogrzebne i przygodne*, cz. 1, s. 232–233.

⁹¹ *Żołnierskie Nabożeństwo: To Jest, Nauki Y Modlitwy, Y Przykłady Do Tego Stanu Służące*, Lwów 1688, s. 6–7.

⁹² J. Pelc, *Kontrreformacja, sarmatyzm a rozwój literatury polskiej*, w: *Wiek XVII – kontrreformacja – barok...*, dz. cyt., s. 153.

⁹³ C. Hernas, *Barok*, Warszawa 1998, s. 163.

gotowemu do buntów i konfederacji⁹⁴. Krążące opowieści o bajecznych skarbach zrabowanych w Moskwie, które stały się udziałem żołnierzy biorących udział w wyprawach, rozpały wyobraźnię, którą podsycala jeszcze literatura. Literatura sowizdrzalska popularyzowała *albertusów* wojujących na folwarkach, a nie na polu bitewnym⁹⁵. W takiej sytuacji Żółkiewski, a później Chodkiewicz, podejmą starania o kolejne wydanie prac *Żołnierskiego nabożeństwa*, do którego przydany został *Ballator Christianus*.

⁹⁴ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 2, Kraków 1912, s. 185.

⁹⁵ F. Bielak, *Źródła i tendencje „Prawego rycerza” Szymona Starowolskiego*, Lwów 1925, ndb. ze *Studiów Staropolskich*, s. 1.